

UZASADNIENIE

Na podstawie zebranego w sprawie materiału dowodowego Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

Oskarżony Ł. P. (1) (ur. w (...) r.) wychowywał się w domu rodzinnym, w którym stosowane były wobec niego ze strony ojca surowe metody wychowawcze, z przemocą fizyczną i psychiczną włącznie. Już w czasie nauki szkolnej oskarżony sprawiał kłopoty wychowawcze - osiągał słabe wyniki w nauce, uczestniczył w bójkach, czy też popełniał czyny karalne (np. kradzieże). Konsekwencją tego były trudne relacje oskarżonego z ojcem - także po osiągnięciu przez Ł. P. pełnoletności. Po ukończeniu szkoły ((...)) oskarżony podejmował krótkotrwałe zatrudnienia, m.in. pracował przez ok. 6 miesięcy w firmie ojca, jednak został z niej zwolniony. W 2012 r. oskarżony był podejrzewany przez ojca o kradzież na jego szkodę, co skutkowało wyrzuceniem Ł. P. z domu rodzinnego. W tym czasie oskarżony w sposób dość systematyczny zażywał tzw. dopalacze (najczęściej o nazwie (...)). Wśród znajomych był postrzegany jako osoba, która główną swoją aktywność życiową ukierunkowała właśnie na zdobywanie i zażywanie wymienionych środków. Zdarzało się, że po ich zażyciu oskarżony był pobudzony, porywczy; czasem zaś miewał zmienne nastroje (łatwo przechodził od euforii do przygnębienia). Matka oskarżonego - w tajemnicy przed mężem - próbowała pomagać oskarżonemu, np. przyjmując go pod nieobecność męża, wynajmując mu pokój, a później mieszkanie w K. (w okresie XII 2012 - III 2013), jednakże oskarżony z tej pomocy korzystał jednostronnie, tzn. nie zmieniał swojego stylu życia, nie podejmował zatrudnienia, prowadził rozrywkowy tryb życia (ukrywany przed matką), nie zamierzał poddać się leczeniu - pomimo sugestii matki, która wykonywała mu testy narkotykowe (pozytywne) oraz dziadka W. P. (1). Po zakończeniu wynajmu mieszkania przez matkę oskarżony zamieszkiwał w różnych, przypadkowych miejscach, np. na terenie ogródków działkowych, piwnic, na strychu u dziadków. W związku z inną sprawą karną został osadzony na okres 2 miesięcy w areszcie śledczym. Po opuszczeniu tej placówki - w połowie grudnia 2013r. - został przyjęty przez dziadków P. do ich mieszkania. Miał w tym czasie obowiązek regularnego stawiania się na dozór Policji. Nadal nie zgadzał się na podjęcie stosownej terapii. Przed świętami Bożego Narodzenia oskarżony ponownie był podejrzewany przez swoją rodzinę o kradzież z firmy należącej do jego ojca. Święta spędził z matką i dziadkami. W dniu 27.12.2013r. telefonicznie prosił matkę o pieniądze, lecz spotkał się z odmową.

Dowody: zeznania świadka L. P. - k.1794-1802, 367-368,

zeznania świadka K. P. (1) - k.1879-1884,

zeznania świadka K. M. (1) - k. 1698-1701,

zeznania świadka T. L. - k.1802-1805,

zeznania świadka K. K. (1) - k. 1808-1809,

zeznania świadka K. B. (1) - k. 1874-1875,

zeznania świadka E. R. (1) - k. 2312-2315, 2300-2301.

Pokrzywdzony M. F. (1) był osobą miłą, spokojną, bezkonfliktową; nawet po spożyciu alkoholu nie zachowywał się w sposób agresywny. Poznał on oskarżonego Ł. P. (1) około roku 2005. Spotykali się i utrzymywali kontakty towarzyskie. W 2011 r. razem pracowali jako kierowcy w firmie (...), gdyż M. F. załatwił oskarżonemu tę pracę. Nadto oskarżony Ł. P. pozostawał w związku z kuzynką M. M. (1) W.. W końcu 2012r. roku M. F. (1) wyjechał do pracy do Wielkiej Brytanii (Walia), gdzie od kilku lat zamieszkiwali już jego rodzice. Pracował jako kierowca w fabryce okien. Podczas pobytu w Walii, latem 2013r., zakupił sobie samochód marki V. (...), rocznik 2006, z kierownicą po prawej stronie, który zarejestrował w Wielkiej Brytanii (nr rej. (...)). Za samochód ten zapłacił 2.900 funtów brytyjskich. Samochodem tym przyjechał do Polski w dniu 21 grudnia 2013r.; w dniu 20.12.2013r. wyjechał wraz z kuzynem M. P. (1) z Walii;

całą drogę kierował M. F.. Zamieszkał w mieszkaniu należącym do jego babci M. B. (1) (także mieszkającej w Wielkiej Brytanii - od listopada 2013r.) położonym przy ul. (...) w K., którym na co dzień opiekował się jego wujek A. B. (1). Samochód parkował na parkingu strzeżonym znajdującym się obok bloku. W czasie pobytu w kraju M. F. (1) zamierzał spotkać się ze swoim synem W. F. (lat 8), mieszkającym ze swoją matką M. F. (byłą żoną M. F. (1)) w G.. Zabrał go do siebie w dniu 22.12.2013 r. Po Nowym Roku zamierzał z powrotem wrócić do Wielkiej Brytanii. Podczas pobytu w Polsce M. F. (1) wypoczywał, spotykał się ze znajomymi - także w swoim mieszkaniu, gdzie pierwszego dnia po jego przyjeździe miała miejsce dość głośna impreza, w której uczestniczyli też T. L. i E. R. (1). W Wigilię Bożego Narodzenia M. F. (1) wraz z synem W. był u swojej cioci K. P. (2) w K.. Tam też przyszedł (pod blok) ok. godz. 19.00 oskarżony, do którego na chwilę wyszedł M. F. (1). K. P. (2) dała czekoladę, którą M. F. miał podarować oskarżonemu. M. F. (1) święta spędzał u swojej rodziny w K. - Wigilię i II dzień świąt u cioci K. P., zaś I dzień u kuzynki A. M.. W czasie, gdy w okresie świątecznym M. F. (1) spotykał się wieczorami ze swoimi znajomymi (np. wychodził „na miasto” z M. P. (1) i T. L.), zostawiał syna u swojej cioci K. P. (2) w K.; po nocnej imprezie wracał nocować do mieszkania na ul. (...). Natomiast gdy wspólnie z W. spędzali czas w mieszkaniu na ul. (...) często grał na konsoli. W. miał w dniu 26.12.2013 r. wrócić do swojej matki, jednakże - na prośbę M. F. (1) - ustalono, że zostanie z nim do Nowego Roku. Do mieszkania w dniach 25 i 26 grudnia 2013r. zachodziła także M. F. (3), aby doglądać syna i donosić mu ubrania.

Dowody: zeznania świadka H. F. - k. 1597-1599, 238-239,

zeznania świadka B. F. - k. 1599-1600, 242-243,

zeznania świadka M. F. - k. 1670-1674, 104-105, 813-817,

zeznania świadka A. B. (1) - k. 1674-1678, 93-94,

zeznania świadka K. B. (2) - k. 1680-1682, 158-162,

zeznania świadka M. P. (1) - k. 1695-1698, 100-101, 148-149, 959v,

zeznania świadka K. P. (2) - k. 1811-1813, 98-99,

zeznania świadka J. O. (1) - k.1814-1815, 106-107,

zeznania świadka T. L. - k.1802-1805, 142-143,

zeznania świadka Z. F. (1) - k. 1877-1878,

zeznania świadka M. S. - k. 2310-2312,

zeznania świadka E. R. (1) - k. 2312-2315,

wyjaśnienia osk. Ł. P. (1) - k. 228-231,

zeznania świadka D. S. (1) - k. 1683-1685,

zeznania świadka M. B. (2) - k. 1685-1687, 114.

Podczas pobytu w Polsce M. F. (1) spotykał się też z oskarżonym, który odwiedzał go w mieszkaniu, co było dla M. F. nieco kłopotliwe, gdyż Ł. P. przychodził czasem do niego o godz. 7-8 rano. Wydzwaniał do niego i chciał koniecznie do niego przychodzić. W dniu, w którym M. F. (1) jechał do G. po syna W. oskarżony przyszedł do jego mieszkania ok. godziny 10.00 i częstował jego oraz obecnego tam E. R. (1) dopalaczem (nazywanym przez niego „ciabasem”), lecz obaj odmówili. M. F. powiedział oskarżonemu, że się spieszy. Nadto oskarżony chciał pożyczyć od M. F. (1) pieniądze, lecz ten odpowiedział, że nie ma pieniędzy. Oskarżony był mu winien już wcześniej nieustaloną kwotę pieniędzy.

Dowody: zeznania świadka H. F. - k. 1597-1599, 238-239,

zeznania świadka B. F. - k. 1599-1600, 242-243,

zeznania świadka M. F. - k. 1670-1674,

zeznania świadka K. P. (2) - k. 1811-1813,

zeznania świadka T. L. - k.1802-1805,

zeznania świadka E. R. (1) - k. 2312-2315, 2300-2301,

cz ęściowo wyjaśnienia osk. Ł. P. (1) - k. 228-231,

zeznania świadka D. S. (1) - k. 1683-1685,

zeznania świadka M. B. (2) - k. 1685-1687,

opinia bieg ęgo z zakresu badania telefonów komórkowych - k. 748-800 (k.2321).

Po przyjeździe M. F. (1) do Polski ani razu nie dzwonił on do oskarżonego ze swojego telefonu komórkowego, natomiast Ł. P. (1) wielokrotnie dzwonił do M. F. (1). W tym czasie odnotowano 32 nieodebrane połączenia i 11 odebranych (ostatnie w dniu 26.12.2013r. godz. 12.23). Oskarżony wielokrotnie pisał też do M. F. (1) SMS-y (11 razy, ostatnio w dniu 27.12.2013r. godz. 12.40). M. F. (1) trzykrotnie pisał SMS-y do oskarżonego (w dniach 25-26.12.2013r.). W dniu 25.12.2013r. o godz. 16.33 M. F. (1) napisał do oskarżonego, że „potrzebuje 2 g białego”. Natomiast w dniu 21.12.2013r. napisał do swojego kolegi T. L.: „Nie ja i piernik mnie meczy to do mnie przyjdzie”.

Dowód: opinia biegłego z zakresu badania telefonów komórkowych - k. 748-800 (k.2321).

Dzień 28.12.2013r. (sobota) M. F. (1) zamierzał spędzić w całości z synem W..

Dowód: zeznania świadka T. L. - k.1802-1805.

W dniu 28.12.2013r. oskarżony Ł. P. (1) w godzinach rannych zjadł śniadanie w mieszkaniu swoich dziadków, po czym napisał SMS-a do swojego kolegi K. K. (1), że chciałby przyjść do niego na papierosa. Odwiedził go po godzinie 9.00, po czym - około godziny 10.00 - udał się do komisariatu Policji podpisać dozór.

Dowody: zeznania świadka K. K. - k. 1806-1809, 196-197,

wyjaśnienia osk. Ł. P. (1) - k. 228-231.

Po godzinie 10.00 oskarżony Ł. P. (1) udał się do mieszkania M. F. (1) na ul. (...). Idąc ulicą (...) spotkał przypadkiem swoją byłą dziewczynę A. G. (1) w towarzystwie (...). Oskarżony usiłował kopnąć D. Z., lecz ten na czas wykonał unik. Oskarżony poszedł dalej. Nie miał ze sobą żadnych przedmiotów, żadnego bagażu, torby itp. Nie miał też żadnych pieniędzy przy sobie. Ostatniej nocy oskarżony pisał wiele sms-ów do A. G. (1), z których wynikało, że mu na niej zależy. Podobnej treści wiadomości wysyłała do niego A. G..

Dowody: zeznania świadka D. Z. - k. 174-175 (k.2208),

zeznania świadka A. G. (1) - k. 65-66 (k.2026),

wyjaśnienia osk. Ł. P. (1) - k. 228-231 (k.1589),

opinia bieg ęgo z zakresu badania telefonów komórkowych - k. 790, 799f (k.2321).

M. F. (1) wpuścił oskarżonego Ł. P. (1) do swojego mieszkania. W tym czasie pokrzywdzony był ubrany w koszulkę z krótkim rękawem oraz krótkie spodenki. Powiedział oskarżonemu, że syn W. śpi w sąsiednim pokoju. Obaj usiedli

w kuchni przy niskim, szklanym stoliku i zażyli (wciągnęli) dopalacze o nazwie (...), przyniesione przez oskarżonego (każdy z nich po 1 paczce). M. F. (1) podszedł do blatu kuchennego i robił kawę; w tym czasie powtarzał „Piernik, Piernik”. Podszedł do oskarżonego i pchnął go na szklany stół. Oskarżony upadł na stół, wpadł do jego środka, szklany blat potłukł się. M. F. (1) mówił do oskarżonego, że „przypierdoli mu ze skorpioną”. Poszedł do łazienki i przyniósł młotek murarski, który wyjął z szuflady. Zamachnął się nim na oskarżonego, jednak Ł. P. uchylił się, po czym wyrwał M. F. (1) z ręki ten młotek i odepchnął go od siebie. Wówczas M. F. (1) zrobił kilka kroków w stronę zlewu kuchennego. Nie zdążył jeszcze nic zrobić, gdyż w momencie, gdy szedł i był odwrócony tyłem do oskarżonego, Ł. P. (1) z całej siły uderzył go młotkiem w tył głowy. M. F. (1) odwrócił się, zrobił jeden krok, a następnie upadł na ziemię. W tym czasie do kuchni wbiegł W. F., po czym uciekł do pokoju. M. F. (1) wydawał specyficzne dźwięki - charczał. Ponieważ oskarżonego to denerwowało, uderzał go dalej młotkiem w głowę, gdyż chciał go dobić; zadał mu ponad dwadzieścia uderzeń młotkiem. Uderzenia zadawał w pozycji schylonej. Z ciała pokrzywdzonego tryskała krew. Następnie oskarżony udał się do pokoju, w którym przebywał (leżał schowany pod kołdrą) małoletni W. F.. Poszedł tam z zamiarem zabicia dziecka, gdyż W. widział wcześniejsze zdarzenie w kuchni, był jego świadkiem, a nadto znał oskarżonego. W. F. leżał pod kołdrą, był przestraszony, ruszał się. Oskarżony zaczął z całej siły uderzać młotkiem w to miejsce, w którym pod kołdrą powinna być głowa dziecka, ponieważ chciał go zabić. Uderzał tak długo, aż chłopiec przestał się ruszać (ok. 4 uderzenia). Nie odsłaniał kołdry, wyszedł z pokoju. Ponieważ ubranie i ciało oskarżonego było pobrudzone krwią M. F. (1), poszedł on do łazienki i się umył; umył też nieco swoje buty. Następnie poszedł do pokoju M. F. (1) i tam zdjął swoje ubranie - spodnie, sweter, koszulkę, kurtkę. Rzeczy te, wraz z młotkiem, schował do znalezionej w pokoju plecaka (z wyjątkiem spodni, które pozostawił w pokoju). Młotek owinął w znalezionej w pobliżu koszulkę, plecak położył przy drzwiach szafy. Założył na siebie ubranie M. F. (1), które znajdowało się w pokoju, w tym jego beżową, skórzaną kurtkę, spodnie, skarpety, bluzę. Zajrzał do biurka, w którym M. F. (1) trzymał pieniądze. Zabrał stamtąd pieniądze w kwocie 1.000 zł. i schował do swojego portfela. Z blatu zabrał nadto 25 funtów brytyjskich oraz telefon M. F. marki S. (...) (wartości 769,30 zł.). Na komodzie przy wejściu leżały klucze od mieszkania oraz samochodowe; oskarżony zabrał te rzeczy. Zamknął mieszkanie na jeden zamek. Wówczas zorientował się, że wewnątrz zostawił swój telefon komórkowy, jednak postanowił po niego nie wracać.

Dowody: wyjaśnienia osk. Ł. P. (1) - k. 228-231, 236-237, 246-249, 261-262, 278-281 (k.1589),

zeznania świadka M. B. (2) - k. 1685-1687, 114-115, 830-831,

zeznania świadka I. S. - k. 112-113 (k.1815-1816),

protokół przeszukania mieszkania - k. 138-139 (k.2318),

protokół oględzin miejsca - k. 216-220, 284-288 (k.2318), 418-420 (k.2320),

dokumentacja fotograficzna (młotek) - k. 234 (k.2318),

dokumentacja fotograficzna - k.510-529 (k.2320),

protokół z odtworzenia przebiegu zdarzenia - k. 246-249 (k.2318),

analiza połączeń telefonicznych i miejsc logowania - k. 844-889 (k.2321),

opinia z zakresu badań DNA (LK KWP) - k. 938-958 (k.2321),

opinia sądowo - lekarska - k. (E. S.) - k. 993 (k.2321),

zeznania biegłej E. S. - k. 2064,

opinia z zakresu badań DNA ((...)) - k.1262-1360 (k.2322),

zeznania biegłego R. P. (1) - k. 2206-2207,

zeznania bieg łąj A. K. (1) - k. 2207,

zeznania bieg łąj R. P. (2) - k. 2207,

opinia bieg łągo rzeczoznawcy - k. 1380-1383 (k.2322),

zapis audio-video eksperymentu procesowego - k. 1397 (k.2322),

opinia bieg łągo z zakresu analizy łąadów krwawych - k. 1408-1433 (k.2323),

zeznania bieg łągo K. C. (1) - k. 2065-2068, 2073.

Po wyjściu z mieszkania - ok. godz. 11.30 - oskarżony Ł. P. (1) poszedł na parking strzeżony przy ul. (...) i zabranymi z mieszkania M. F. (1) kluczami otworzył jego samochód marki V. (...). Nie potrafił odpalić silnika tego samochodu, więc opuścił ten pojazd.

Dowody: zeznania łąwiadka W. L. (1) - k. 1682-1683, 108-109,

zeznania łąwiadka D. S. (1) - k. 1683-1685.

Z parkingu oskarżony udał się do centrum handlowego (...) w K., gdzie - za zabrane z mieszkania M. F. (1) pieniądze - kupił sobie buty sportowe marki N. za ok. 300 zł.

Dowód: wyjaśnienia osk. Ł. P. (1) - k. 228-231 (k.1589).

Przed godziną 12.00 oskarżony zadzwonił do K. K. (1) z telefonu zabranego z mieszkania na ul. (...) i poprosił go o podanie numeru telefonu do M. Z. (1). K. podał mu ten numer.

Dowody: zeznania łąwiadka K. K. - k. 1806-1809, 196-197,

wyjaśnienia osk. Ł. P. (1) - k. 228-231 (k.1589).

Około godziny 12.00 oskarżony zadzwonił - z telefonu M. F. (1) - do swojego kolegi M. Z. (1), pytając go, czy mogliby się spotkać. M. Z. przebywał wówczas w towarzystwie (...); wybrali się do K. K. (1), aby złożyć mu życzenia imienninowe. Ponieważ K. M. dysponował samochodem marki M. (...) (należącym do jego rodziców), podjechali we trzech pod Centrum Handlowe (...) w K. (ok. godz. 12.10), gdzie na chodniku czekał na nich oskarżony Ł. P. (1), trzymając w ręce reklamówkę z zakupionymi w (...) butami sportowymi marki N.. Odwieźli K. K. (1) do domu (lokal (...) w K.). U K. K. spędzili ok. 30 minut. Podczas rozmowy pod domem K. oskarżony spytał K. M., czy zawiózłby go do G. na zakupy; uzyskał zgodę. Przed wyjazdem oskarżony założył w samochodzie nowe buty, zaś stare włożył do kartonu i położył w samochodzie. We trzech (oskarżony, M. i Z.) udali się do Centrum Handlowego (...) w G.. Podczas jazdy oskarżony bawił się telefonem typu smartfon. Tam oskarżony zakupił sobie nową kurtkę marki „ (...)” za kwotę ok. 300 zł. oraz otwieracz do butelek (prezent dla K. K.). Wrócili samochodem do K.. W czasie jazdy oskarżony wypytywał kolegów, w jaki sposób odpalić samochód V. (...); miał przy sobie kluczyki samochodowe. W drodze powrotnej do K. K. M. zatankował samochód na stacji paliw (...) za kwotę ok. 30-35 zł., którą przekazał mu oskarżony.

Dowody: zeznania łąwiadka K. M. - k. 1698-1701, 223-224, 336-337,

zeznania łąwiadka K. K. - k. 1806-1809, 196-197, 335,

zeznania łąwiadka M. Z. (1) - k. 191-193, 194, 338, 832-833 (k.2249),

wyjaśnienia osk. Ł. P. (1) - k. 228-231 (k.1589),

protokół zatrzymania rzeczy - k. 48-50 (k.2317),

protokół oględzin odzieży - k. 51-53 (k. 2317),

zapis monitoringu na płycie CD - k. 203, 342 (k.2318), k.825 (k.2321),

dokumentacja fotograficzna - k. 631-642 (k.2320), 619-628 (k.2321),

analiza połączeń telefonicznych i miejsc logowania - k. 844-889 (k.2321).

Około godziny 14.00 K. M. (1) podjechał w pobliże parkingu strzeżonego przy ul. (...). Sam został w samochodzie, zaś M. Z. (1) i oskarżony udali się w stronę samochodu V. (...), należącego do M. F. (1). Oskarżony twierdził, że ma tam samochód pożyczony od kolegi. Opuszczając samochód K. M. (1) oskarżony pozostawił w nim swoje stare buty marki R. oraz kurtkę zabraną z mieszkania M. F. (1). M. Z. (1) pokazał oskarżonemu jak należy odpalić silnik tego samochodu, po czym obaj odjechali z parkingu. Oskarżony podwiózł M. Z. (1) do jego domu. W samochodzie (w schowku) znalazł dokumenty M. F. (1), które schował sobie do kieszeni spodni. K. M. (1) zorientował się, że oskarżony zostawił z jego samochodu swoje rzeczy, jednakże nie mógł już skontaktować się z Ł. P..

Dowody: zeznania świadka W. L. (1) - k. 1682-1683, 108-109,

zeznania świadka K. M. - k. 1698-1701, 223-224, 336-337,

zeznania świadka K. K. - k. 1806-1809,

zeznania świadka M. Z. (1) - k. 191-193, 194, 832-833 (k.2249),

wyjaśnienia osk. Ł. P. (1) - k. 228-231, 236-237 (k.1589),

protokół przeszukania mieszkania - k. 198-200 (k.2318).

Około godziny 15.15 oskarżony Ł. P. (1) podjechał samochodem M. F. (1) marki V. (...) pod blok, w którym mieszkała A. G. (1). Wcześniej, ok. godziny 12.00-13.00, umówił się z nią telefonicznie na to spotkanie, dzwoniąc do niej z telefonu zabranego z mieszkania M. F. (1). A. G. (1) wsiadła do tego samochodu. Oskarżony powiedział jej, że samochód pożyczył od kolegi. Razem pojechali w stronę K., a później do lasu; tam A. G. powtórzyła mu, że nie będą już razem i będą kolegami. Podczas jazdy dostrzegła, że oskarżony ma spuchniętą prawą dłoń, a nadto ma nowe ubranie i inne od tego, w którym spotkała go tego dnia ok. godziny 10.00 na ul. (...). W czasie jazdy samochodem oskarżony był wyraźnie podenerwowany, ale powiedział koleżance, że kolega mu się powiesił. A. G. chciała już wracać do domu, na co oskarżony przystał. W drodze powrotnej oskarżony jechał szybko, często przyspieszał, nie reagował na prośby A. G. (1), aby zwolnił. Gdy wjechali już do K. i jechali ulicą (...) oskarżony ponownie przyspieszył i widząc nadjeżdżający z naprzeciwka samochód marki O. (...) celowo skręcił w jego kierunku - zjechał na przeciwny pas ruchu, doprowadzając do zderzenia (otarcia się) obu pojazdów. Kierowany przez niego samochód uderzył następnie w studzienkę. Oskarżony i pasażerka stracili chwilowo przytomność. Po pewnym czasie przypadkowi świadkowie zdarzenia wyciągnęli oskarżonego z samochodu i posadzili na trawie. Miał lekko rozciętą głowę, otarcia naskórka i podbiegnięcia krwawe; A. G. nie miała widocznych obrażeń, poza lekkimi otarciami skóry. Gdy oskarżony nieco się ocknął szukał czegoś w samochodzie. Przekazał A. G. (1) przedmioty, które miała zabrać do domu (otwieracz w kształcie kapsla - prezent dla K. K., urządzenie marki H.). Po pewnym czasie na miejsce zdarzenia przyjechały dwa zastępy straży pożarnej, które zabezpieczyły miejsce zdarzenia i samochód, a także karetka Pogotowia (...).

Dowody: zeznania świadka A. G. (1) - k. 61-66, 63-64, 65-66 (k.2026),

zeznania świadka W. G. (1) - k. 118-119 (k.2026),

zeznania świadka A. G. (3) - k. 120-121 (k.2249),

zeznania świadka T. Z. (1) - k. 1596-1597, 72-73,

zeznania świadka A. T. - k. 1885-1888, 19-20,
zeznania świadka T. M. - k. 1888-1889, 21,
zeznania świadka D. K. - k. 1889, 22,
zeznania świadka M. Z. (3) - k. 1890-1891, 23,
zeznania świadka K. Z. - k. 1891-1892, 24,
zeznania świadka G. S. - k. 1892-1893, 25,
zeznania świadka K. O. - k. 1893-1894, 26,
zeznania świadka J. K. - k. 1894, 357-358,
cz ęściowo wyjaśnienia osk. Ł. P. (1) - k. 228-231 (k.1589),
protokół oględzin miejsca kolizji drogowej - k. 4-6 (k.2316),
szkic sytuacyjny - k. 7 (k.2317),
protokoły oględzin pojazdów - k. 10-11, 13-14 (k.2317),
protokół oględzin osoby - k. 34-35, 68-69 (k.2317),
dokumentacja fotograficzna - k. 70 (k.2317),
protokół przeszukania mieszkania - k. 122-124 (k.2317),
opinia sądowo - lekarska dot. oskarżonego - k. 432-433 (k.2320),
dokumentacja fotograficzna - k.533 (k.2320),
analiza połączeń telefonicznych i miejsc logowania - k. 844-889 (k.2321).

Na miejscu, o godzinie 17.44 sprawdzono stan trzeźwości oskarżonego - z wynikiem 0,00 mg/l. Brak obecności alkoholu w organizmie oskarżonego wykazało także późniejsze badanie jego krwi.

Dowody: zeznania świadka A. T. - k. 1885-1888,

protokół użycia urządzenia kontrolno - pomiarowego - k. 31 ((...)),

sprawozdanie z badań - k. 388, 390 (k.2319).

Oskarżony został zatrzymany i przewieziony na (...) Szpitala Miejskiego w K. karetką, w asyście funkcjonariuszy Policji; tam poddano go badaniu krwi. Była tam także A. G. (1) i jej rodzice. W szpitalu poddano oskarżonego kontroli osobistej, podczas której ujawniono przy nim: czarny portfel, telefon komórkowy marki S., dokumenty na nazwisko M. F. (1) (dowód osobisty, driving licence, driver card, kartę bankomatową (...)), pieniądze w kwocie 456,85 zł. oraz 25 funtów brytyjskich, 10 woreczków strunowych z białym proszkiem (0,93 g) określonym we wstępnych badaniach jako amfetamina, woreczek strunowy z zawartością 3 tabletek koloru zielonego, dwa pęki kluczy, pendrive K.. Oskarżony tłumaczył, że samochód pożyczył od kolegi. Podczas pobytu w szpitalu oskarżony próbował uciec policjantom, lecz został przez nich ujęty, obezwładniony i po badaniach przewieziony do KPP w K..

Dowody : zeznania świadka W. G. (1) - k. 118-119 (k.2026),

zeznania świadka A. G. (1) - k. 61-66, 63-64, 65-66 (k.2026),
zeznania świadka A. G. (3) - k. 120-121 (k.2249),
zeznania świadka R. Z. (1) - k. 1591-1593, 15-16,
zeznania świadka A. C. (1) - k. 1594-1595, 17-18,
zeznania świadka A. T. - k. 1885-1888, 19-20,
protokół zatrzymania osoby - k. 30 (k.2317),
protokół przeszukania osoby - k. 39-41 (k. 2317),
protokół użycia testera narkotykowego - k. 42-43 (k.2317),
protokół oględzin zabezpieczonych rzeczy - k. 45-46 (k. 2317),
dokumentacja fotograficzna - k. 47 (k.2317).

Szczegółowe badania proszku ujawnionego przy oskarżonym wykazały, że zawiera on substancję (...) syntetyczną pochodną katynonu. Produkty zawierające tę substancję spełniają kryteria „środka zastępczego” w rozumieniu ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii i nie są kontrolowane przez tę ustawę. Są to tzw. „dopalacze”. Działanie ujawnionej substancji jest podobne do kokainy i amfetaminy, działa ona pobudzająco, stymulująco, euforyzująco. Brak jest danych naukowych dotyczących utrzymywania się tej substancji w organizmie. Natomiast ujawnione u oskarżonego tabletki K. są produktem leczniczym, stosowanym w zaburzeniach erekcji dla mężczyzn, który nie jest dopuszczony do obrotu w Polsce. Produkt ten nie zawiera substancji zabronionych prawnie.

Dowody: opinia (...) Instytutu (...) - k. 712-719 (k.2321),

zeznania biegłego Z. F. (2) - k. 2075-2077,

zeznania biegłego J. M. (1) - k. 2077.

O godzinie 18.46 K. K. (1) otrzymał wiadomość (...) od swojego znajomego M. Z. (3) (strażaka), zawierającą zdjęcie z wypadku samochodowego. M. Z. przez telefon informował K. K., że właśnie jest na tym zdarzeniu i w tym wypadku brał udział Ł. P. (1). Przesłał też sms-a z informacją, że „znaleźli przy nim co nieco”.

Dowody: zeznania świadka K. K. - k. 1806-1809, 196-197,

zeznania świadka M. Z. (3) - k. 1890-1891,

opinia biegłego z zakresu badania telefonów komórkowych - k. 767 (k.2321).

Około godziny 20.00-21.00 E. B. (1), za pośrednictwem swojego kolegi M. Z. (1) i jego wujka M. Z. (3), który był strażakiem dowiedział się o wypadku z udziałem samochodu V. (...) na brytyjskich numerach rejestracyjnych, w którym miał brać udział Ł. P. (1). Widział też zdjęcia z tego wypadku. E. B. (1) skojarzył, że może to być samochód należący do M. F. (1), gdyż wcześniej widział ten samochód, gdy M. F. podjechał pod blok jego rodziców z prezentem świątecznym (w dniu 23.12.2013 r.), a nadto wiedział, że oskarżony i M. F. (1) utrzymują kontakty towarzyskie. O tym fakcie powiadomił telefonicznie (ok. godz. 22.00) swojego ojca K. B. (2). K. B. kontaktował się w tej sprawie z siostrą K. P. (2), lecz próby nawiązania połączenia telefonicznego z M. F. (1) nie powiodły się. E. B. (1) pojechał z ojcem do mieszkania K. P. (2), gdzie rozmawiali z M. P. (1), aby ustalić cechy charakterystyczne samochodu M. F. (1) i porównać je z opisem rozbitego samochodu; cechy te się zgadzały. Następnie E. i K. B. (4) pojechali do mieszkania na ul. (...),

lecz w oknach było ciemno i nikt nie otwierał drzwi. E. B. (1) nie uzyskał też żadnych informacji o M. F. (1) na Policji. Od E. B. (1) odebrano tam zeznania, w których podawał, że niepokoi się brakiem kontaktu z kuzynem M. F. (1).

Dowody: zeznania świadka E. B. (1) - k. 1676 - 1678, 74, 165-168, 963-964,

zeznania świadka B. B. (1) - k. 1679-1680, 170-173,

zeznania świadka K. B. (2) - k. 1680-1682, 158-162, 164,

zeznania świadka M. P. (1) - k. 1695-1698, 100-101,

zeznania świadka K. P. (2) - k. 1811-1813, 98-99,

zeznania świadka M. Z. (1) - k. 191-193, 960-961 (k.2249).

Po godzinie 23.00 K. P. (2), zaniepokojona brakiem kontaktu z M. F. (1), zadzwoniła do swojego brata A. B. (1), aby wspólnie pojechali do mieszkania na ul. (...) (A. B. posiadał klucze od tego mieszkania). Razem z nimi pojechał też M. P. (1). Przybyli tam ok. godziny 23.45. A. B. (1) otworzył drzwi mieszkania (dolny zamek) i po zapaleniu światła zobaczył na podłodze zwłoki M. F. (1), w kałuży krwi, przy drzwiach od łazienki. Zwłoki były ułożone na plecach, ręce były odchylone od ciała. Głowa była skierowana w stronę drzwi łazienki. Ubrane były w koszulkę z krótkim rękawem, krótkie spodenki sportowe. W mieszkaniu panował ogólny bałagan, było tam dużo krwi, a na podłodze leżały kawałki rozbitego szkła, laptop marki H., modem marki M., przewrócone krzesło. K. P. (2) wpadła w histerię i krzyczała „gdzie W. ?”. Przytrzymał ją w innym pokoju i uspokajał syn M.. A. B. (1) szukał w mieszkaniu W. F.. Polecił M. P. (1), aby ten zadzwonił po pogotowie i (...). Nie przemieszczano ciała M. F. (1), jedynie A. B. sprawdził mu tętno na szyi - z wynikiem negatywnym. Po ok. 15 - 30 minutach na miejsce przyjechał też K. B. (2) wraz z synem E. B. (1), gdyż zostali oni powiadomieni o zaistniałej sytuacji przez M. P. (1). Po pewnym czasie pojawiło się też pogotowie ratunkowe oraz Policja. Sanitariusz odnalazł w pokoju zwłoki W. F., owinięte kołdrą. Ubrane były one w koszulkę z krótkim rękawem oraz slipy.

Dowody: zeznania świadka A. B. (1) - k. 1674-1678, 93-94, 364-365,

zeznania świadka E. B. (1) - k. 1676 - 1678, 165-168, 963-964,

zeznania świadka B. B. (1) - k. 1679-1680, 170-173,

zeznania świadka K. B. (2) - k. 1680-1682, 158-162,

zeznania świadka M. P. (1) - k. 1695-1698, 100-101, 156,

zeznania świadka K. P. (2) - k. 1811-1813, 98-99, 362,

zeznania świadka I. S. - k. 112-113, 1815-1816,

zeznania świadka M. Z. (1) - k. 191-193, 960-961 (k.2249),

zeznania świadka B. G. - k. 1702-1703, 552-553,

zeznania świadka D. S. (1) - k. 1683-1685, 110-114,

protokół oględzin miejsca odnalezienia zwłok - k. 79-90 (k.2317),

protokół zatrzymania rzeczy - k. 95-97 (k.2317),

protokół oględzin miejsca - k. 216-220, 250 (k.2318),

dokumentacja fotograficzna na płycie CD - k. 494, 504 (k.2320),

zapis video na płycie CD - k. 499 (k.2320),

dokumentacja fotograficzna - k.510-529 (k.2320),

dokumentacja fotograficzna na płycie CD - k. 1249 (k.2322), k.1407 (k.2323).

W składzie pierwszej karetki, która przyjechała na miejsce zdarzenia i ujawniła zwłoki obu pokrzywdzonych brak było lekarza, a zatem po chwili przyjechała kolejna karetka - z lekarzem. Lekarz stwierdził zgon zarówno M. F. (1), jak i W. F..

Dowody: zeznania świadka J. W. - k. 1702, 561-562,

zeznania świadka B. G. - k. 1702-1703, 552-553,

zeznania świadka A. S. - k. 1816-1817, 550-551,

zeznania świadka R. T. - k. 1875-1876, 834-835,

karta informacyjna stwierdzenia zgonu - k. 91-92 (k.2317).

Badanie krwi i moczu pokrzywdzonego M. F. (1) nie wykazało obecności alkoholu w jego organizmie. Przeprowadzone badania przesiewowe moczu pobranego ze zwłok M. F. (1) nie wykazały w nim obecności środków o działaniu nasennym, uspokajającym i narkotycznym. Badania chemiczno - toksykologiczne prób krwi i moczu pobranych ze zwłok M. F. (1) nie wykazały obecności 3,4-metylenodioxy-&-pyrrolidinobutiofenonu, tj. 3,4 - (...). Dalsze, wielokierunkowe badania chemiczno - toksykologiczne materiału biologicznego pobranego ze zwłok M. F. (1) nie wykazały obecności środków o działaniu nasercowym, przeciwgorączkowym, przeciwbólowym, psychotropowym.

Dowody: sprawozdania z badań - k. 392-393 (k.2320),

opinia chemiczno - toksykologiczna - k. 1113-1114 (k.2322).

Badanie chemiczno - toksykologiczne krwi oskarżonego Ł. P. (1) (pobranej w dniu 28.12.2013r.) wykazało obecność 3,4-metylenodioxy-&-pyrrolidinobutiofenonu, tj. 3,4 - (...) w stężeniach:

- 207 ng/ml - pobranie z godz. 18.20,
- 268 ng/ml - pobranie z godz. 18.55.

Wskazana wyżej substancja jest pochodną katynonu - syntetycznego związku psychoaktywnego, stymulującego ośrodkowy układ nerwowy (podobnie jak amfetamina oraz (...)). K. mogą wywoływać zaburzenia psychiczne takie jak depersonalizacja, halucynacje i psychozy. Efekty działania tych związków obejmują pobudzenie ruchowe i intelektualne oraz skrajne stany w zależności od dawki lub cech indywidualnych organizmu: euforię lub rozdrażnienie, zaniepokojenie, poczucie spokoju lub stany lękowe, podniecenie seksualne i bezsenność. Są to substancje „nowe” na rynku narkotykowym i ich toksyczność nie jest dokładnie zbadana. W chwili obecnej 3,4 - (...) nie jest objęty ustawą o przeciwdziałaniu narkomanii, ale spełnia kryteria definicji środka zastępczego.

Po śmierci metabolizm ustaje. Biegły nie był w stanie udzielić jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, czy brak opisanej substancji w organizmie pokrzywdzonego M. F. (1) oznacza, że substancji tej nie zażywał, czy też została ona już wydalona. Są to bowiem nowe substancje, których toksyczność - jak wyżej wskazano - nie była dotąd szczegółowo badana. Brak jest także możliwości przeprowadzenia badań retrospektywnych.

Dowody: opinia chemiczno - toksykologiczna - k. 1032-1034 (k. 2322),

zeznania bieg łego E. T. - k. 2078-2079.

W wyniku zdarzenia pokrzywdzony M. F. (1) (l. 30) doznał urazów o cechach zmian powstałych za życia:

- w obrębie skóry owłosionej głowy 11 ran tłuczonych, z wylewami krwawymi w tkance podskórnej i w czepcu ścięgnistym w bezpośrednim ich otoczeniu, z wieloodłamowym złamaniem kości sklepienia czaszki, z wgłobieniem fragmentów złamanej łuski kości ciemieniowej prawej i potylicznej oraz wielomiejscowym uszkodzeniem przez nie opony twardej mózgu,
- złamania kości podstawy czaszki w obrębie stropu oczodołu prawego,
- rozległych stłuczeń i porozrywania płata potylicznego, tylnej części płatów ciemieniowego i skroniowego oraz podstawy płata czołowego prawej półkuli mózgu,
- bardzo małego, obustronnego krwiała podtwardówkowego i podpajęczynówkowego, z obecnością płynnej krwi w układzie komorowym mózgu,
- 10 ran tłuczonych powłok twarzy zlokalizowanych w okolicy czołowej i jarzmowo - skroniowej lewej, w tym: pojedyncza rana tłuczona w okolicy nasady nosa, z wieloodłamowym złamaniem kości nosa oraz wylewami krwawymi w powiekach oka prawego o cechach tzw. krwiała monoklowego oraz 6 powierzchownych ran tłuczonych zlokalizowanych w okolicach łuku brwiowego i policzka po stronie lewej,
- obustronnych, niewielkich podbiegnięć krwawych w powłokach przedniej powierzchni klatki piersiowej na wysokości dolnych żeber (bez złamania żeber),
- w powłokach kończyn górnych i dolnych - podbiegnięć krwawych, rysowatych otarć naskórka oraz ran, z których większość to rany niewielkie, powierzchowne,
- rozległych, głębokich podbiegnięć krwawych w mięśniach bocznej części lewego ramienia.

Badaniem chemicznym metodą chromatografii gazowej we krwi i moczu pokrzywdzonego M. F. (1) nie stwierdzono obecności alkoholu etylowego.

Pokrzywdzony M. F. (1) zmarł śmiercią gwałtowną, nagłą, w następstwie rozległego, urazowego uszkodzenia mózgu, w postaci rozległego stłuczenia i rozerwania prawej półkuli mózgu, współistniejącego z rozległym, wieloodłamowym złamaniem kości sklepienia i podstawy czaszki.

Charakter, ilość, rozległość i lokalizacja uszkodzeń w obrębie głowy, zwłaszcza ran tłuczonych i uszkodzeń kości czaszki wskazują, że powstały one wskutek wielokrotnych urazów mechanicznych godzących z bardzo dużą siłą w okolicę owłosionej skóry głowy oraz twarzy, zadanych ręką obcą, przy użyciu narzędzia twardego, tępokrawędzistego, o małej powierzchni.

Rany tuczone głowy są następstwem co najmniej 21 urazów; 11 godziło w owłosioną część głowy, a pozostałe w twarzoczaszkę.

Dowody: protokół oględzin i otwarcia zwłok - opinia (...) k. 379-387 (k.2319),

zeznania bieg łego Z. J. - k. 2288,

zeznania bieg łej B. Z. - k. 2245-2246.

U pokrzywdzonego W. F. (l. 8) stwierdzono następujące zmiany urazowe o cechach zmian powstałych za życia:

- pojedynczą ranę tłuczoną powłok głowy w okolicy tyłogłowia po stronie lewej, z wylewami krwawymi w tkance podskórnej i w czepcu ścięgnistym w jej otoczeniu, z wieloodłamowym złamaniem kości sklepienia czaszki oraz kości podstawy czaszki, z wgłobieniem tak powstałych fragmentów kostnych do jamy czaszki i uszkodzeniem opony twardej mózgu,
- rozległe stłuczenie i rozerwanie na powierzchni wypukłej płatów ciemieniowego i potylicznego oraz podstawy płata czołowego lewej półkuli mózgu, z obecnością płynnej krwi w układzie komorowym i obrzęku mózgu o dużym stopniu nasilenia,
- wylewy i otarcia naskórka na twarzy, z rozległą raną tłuczoną warg w okolicy lewego kąta ust, z rozległym, wieloodłamowym złamaniem kości twarzoczaszki po stronie lewej, z uszkodzeniem wyrostków zębodołowych i wybiciem sześciu zębów,

nadto stwierdzono:

- obecność dużej ilości płynnej krwi w drogach oddechowych (tchawica i oskrzela), z licznymi ogniskami zachyłstowymi krwią w płucach oraz nadmiernym upowietrzeniem płuc o cechach ostrego rozdęcia,
- niewielki fragment kości oraz duży fragment zęba w dolnej części przełyku,
- ok. 200 ml płynnej krwi oraz pojedynczy ząb w żołądku.

Pokrzywdzony W. F. zmarł śmiercią gwałtowną, nagłą, w następstwie doznanych rozległych obrażeń głowy w postaci rozległego stłuczenia i rozerwania lewej półkuli mózgu, z obrzękiem mózgu, współistniejące z wieloodłamowym złamaniem kości sklepienia i podstawy czaszki oraz kości twarzoczaszki.

Bezpośrednią przyczyną zgonu, a co najmniej czynnikiem dodatkowym, przyspieszającym zgon, było uduszenie się - w następstwie zamknięcia światła dróg oddechowych przez krew spływającą do nich z rozległych uszkodzeń twarzoczaszki. Tym samym zarówno obrażenia zlokalizowane w obrębie mózgowiczaszki, jak i twarzoczaszki noszą cechy uszkodzeń śmiertelnych.

Charakter, ilość, rozległość i lokalizacja zmian urazowych głowy, zarówno w obrębie mózgowiczaszki, jak i twarzoczaszki wskazują, że powstały one wskutek urazów mechanicznych godzących z bardzo dużą siłą w te okolice głowy, zadanych ręką obcą, przy użyciu narzędzia twardego, tępokrawędzistego, o małej powierzchni.

W przypadku obu pokrzywdzonych utrata przytomności nastąpiła stosunkowo szybko i nie była ona krótkotrwała - nie odzyskali już przytomności. Zgon nastąpił na skutek śmierci mózgowej, a zatem upłynął pewien czas od chwili uszkodzenia ciała do zgonu (kilka, kilkanaście minut). Nawet w przypadku natychmiastowej pomocy medycznej nie było szans na uratowanie życia pokrzywdzonych. Były to urazy godzące z bardzo dużą siłą.

Dowody: protokół oględzin i otwarcia zwłok - opinia (...) k. 379-387 (k.2319),

zeznania biegłego Z. J. - k. 2288,

zeznania biegłej B. Z. - k. 2245-2246.

Oskarżony Ł. P. (1) ma 23 lata, wykształcenie podstawowe - bez zawodu; przeszkolenie zawodowe w (...) w zawodzie rzeźnik - masaż. Przed zatrzymaniem był osobą bezrobotną, podejmował prace dorywcze z dochodem miesięcznym ok. 1.000 zł. Wcześniej, w latach 2010-2011 podejmował kilkumiesięczne zatrudnienia jako kierowca lub pracownik budowlany, w tym w firmie swojego ojca. Do grudnia 2012r. zamieszkiwał z rodzicami oraz bratem, po czym został usunięty z domu za kradzież na szkodę ojca. Po opuszczeniu rodzinnego domu oskarżony przebywał w piwnicach zaadaptowanych przez jego kolegów na siłownię. Później matka wynajęła oskarżonemu pokój, a następnie kawalerkę w K.. Po zakończeniu wynajmu oskarżony nocował w altanach na działkach, w piwnicach, na strychach. W miesiącach

X i XI 2013r. przebywał w AŚ w M.. Po opuszczeniu aresztu oskarżonemu ponownie pomagała matka - w tajemnicy przed ojcem. W połowie grudnia 2013r. oskarżony był ponownie podejrzewany o kradzież na szkodę swojego ojca. Odstąpiono od zastosowania tymczasowego aresztowania na skutek deklaracji dziadka W. P. (1) o przyjęciu oskarżonego do swojego mieszkania. Od 20.12.2013r. oskarżony zamieszkiwał w mieszkaniu dziadków P. w K.. Oskarżony z trudem poddawał się zasadom panującym w tym domu (powrót do domu przed godz. 20.00, kontrola odzieży, kontrola źrenic i oddechu). Oskarżony nie przystał na propozycję dziadka W. P. co do poddania się leczeniu - twierdził, że jest zdrowy. Oskarżony jest kawalerem, nie posiada dzieci, ani istotnego majątku. Był dotąd dwukrotnie karany sędownie, jednakże oba wyroki skazujące uprawomocniły się w 2014 r. (po dacie czynów objętych niniejszym postępowaniem):

- z art. 222 §1 kk - na karę ograniczenia wolności (wyrok nieprawomocny z dnia 8.11.2013 r.),
- z art. 286 § 1 kk w zb. z art. 297 §1 kk w zw. z art. 11 §2 kk - na karę pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres próby.

Oskarżony posiadał negatywną opinię w miejscowej jednostce Policji, jako osoba wchodząca w konflikt z prawem (kradzieże, włamania), a także odurzająca się tzw. dopalaczami. Wielokrotnie (7 razy) sprawy oskarżonego były przekazywane do sądu rodzinnego i nieletnich w związku z popełnianymi przez niego czynami karalnymi (uszkodzenia ciała, kradzieże, włamania, krótkotrwałe użycie pojazdu, groźby karalne). Tylko w 2013r. oskarżony był dziesięciokrotnie zatrzymywany przez Policję i osadzany do wyjaśnienia. Relacje osobiste w rodzinie oskarżonego są głęboko zaburzone (konflikt pomiędzy rodzicami, próby samobójcze domowników, używanie środków psychoaktywnych).

Dowody: oświadczenie oskarżonego - k. 1589,

dane o karalności - k. 2109-2110 (k.2323),

wywiad środowiskowy kuratora sądowego - k. 399-405 (k.2320).

Zachowanie oskarżonego w warunkach jednostki penitencjarnej było przeciętne - nie był karany dyscyplinarnie, ani nagradzany. W środowisku współosadzonych funkcjonuje bezkonfliktowo, w stosunku do przełożonych stara się zachowywać regulaminowo. Nie jest uczestnikiem podkultury przestępczej. Nie starał się o zatrudnienie na terenie aresztu. Do popełnionych czynów oraz dotychczasowego trybu życia ma stosunek mało krytyczny.

Dowód: opinia o oskarżonym z AŚ - k. 2111 (k.2323).

W toku postępowania przygotowawczego oskarżony Ł. P. (1) został poddany badaniu przeprowadzonemu przez zespół biegłych - dwóch biegłych lekarzy psychiatrów oraz biegłego psychologa.

W wydanej na potrzeby niniejszego postępowania opinii psychologiczno - psychiatrycznej biegli wskazali, że oskarżony Ł. P. (1) nie jest chory psychicznie, ani upośledzony umysłowo. Niemniej jednak identyfikuje się on z postawami aspołecznymi. Realizacja zachowań aspołecznych, a także agresywnych stanowi u niego źródło poczucia własnej wartości, siły i znaczenia. Jest mało empatyczny, z niedokształconą uczuciowością wyższą. Łatwo nawiązuje kontakty, ale utrzymuje je na powierzchownym, często instrumentalnym poziomie. Jest mało odporny na frustrację potrzeb, reaguje przeważnie niezreflektowaną agresją lub innym, destrukcyjnym wyładowaniem. Ma duże zapotrzebowanie na stymulację - nowe wrażenia, zmiany. Jest nie refleksyjny, nie korzysta z doświadczeń, nie zmienia postępowania pod wpływem kar. Nie stawia sobie długofalowych celów, które wymagałyby wytrwałości, konsekwencji. Jego działania mają raczej charakter reaktywny na bezpośrednie bodźce lub pod wpływem doraźnych potrzeb. Podstawowe normy i zasady życia społecznego (pomimo ich dobrej znajomości) nie mają wpływu na jego zachowanie. Jest on gotowy lekceważyć większość norm społecznych; istotne są dla niego tylko te, które realizują jego potrzeby. Osobowość oskarżonego rozwijała się w niekorzystnych warunkach rodzinnych (agresja, przemoc, niespójność zachowań między rodzicami), szukał innej grupy odniesienia, zaczął żyć według własnego schematu.

Oskarżony dysponuje sprawnością poznawczą mieszczącą się w granicach inteligencji przeciętnej. Zna i rozumie zasady i normy życia społecznego służące do bezkonfliktowego funkcjonowania w społeczeństwie oraz potrafi przewidzieć konsekwencje własnych zachowań. Nie wykazuje zaburzeń myślenia typu psychotycznego, ani głębszych zaburzeń nastroju. U oskarżonego zachodzą drobne zmiany w obrębie (...), skutkujące niewielkim ograniczeniem zdolności rozpoznawania wzrokowego i analizy wzrokowej. Wykazuje antyspołeczne zaburzenia osobowości, cechujące się m.in. egocentryzmem, odrzuceniem zobowiązań społecznych, nieliczeniem się z potrzebami i odczuciami innych, niską tolerancją frustracji, tendencją do zachowań agresywnych i destruktywnych, brakiem refleksyjności.

Opisane w zarzutach zachowania - zdaniem biegłych - nie odbiegają od typowego dla tego oskarżonego wzorca zachowań i mieszczą się w kategoriach antyspołecznych zaburzeń osobowości.

Nadto biegli rozpoznali u oskarżonego uzależnienie mieszane, od różnych substancji psychoaktywnych - dopalacze, kanabinoły, amfetamina. Ocenili, że uzależnienie pogłębia problemy oskarżonego związane zaburzeniami osobowości i utrudnia adaptację. Zdaniem biegłych relacje rodzinne mogą wpływać na kształtowanie się negatywnych cech osobowości oskarżonego, lecz nie determinują osobowości. W przypadku oskarżonego ów negatywny wpływ może wynikać zarówno z sytuacji życiowej oskarżonego, jak i z faktu nadużywania przez niego środków psychoaktywnych. Odnośnie zarzutu zabójstwa, w zakresie rozumienia norm, oskarżonego należy traktować jak osoby nieuzależnione.

Biegli zgodnie stwierdzili, że w zakresie zarzuconych mu czynów oskarżony miał zachowaną zdolność rozumienia ich znaczenia oraz pokierowania swoim postępowaniem (nie zachodzą warunki z art. 31 §1 i 2 kk).

Dowody: opinia psychiatryczno - psychologiczna - k. 1037-1041 (k.2319),

zeznania biegłego K. K. -k. 2069-2071,

zeznania biegłej D. W. - k. 2071,

zeznania biegłej E. O. - k. 2071-2072.

Podczas pierwszego przesłuchania w toku postępowania przygotowawczego oskarżony Ł. P. (1) przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów. Wyjaśnił, że M. F. (1) był jego kolegą od około 6-7 lat. Nadto chodził z kuzynką M. F.. Oskarżony podał, że M. F. (1) przyjechał do Polski z tydzień temu; skontaktowali się; oskarżony był na spotkaniu w mieszkaniu pokrzywdzonego. Wcześniej też tam bywał. M. chciał od niego (...), dał na to pieniądze, a oskarżony kupował te dopalacze. Kupował po 10 paczek, każda za 20 zł. Jeździł samochodem z M. F. (1). Do pokrzywdzonego przychodził codziennie, aby razem wciągać dopalacze; początkowo w mieszkaniu nie było jeszcze W.. M. F. (1) był agresywny po dopalaczach.

W dniu 28.12.2013r. oskarżony - jak wyjaśnił - zjadł rano śniadanie u swoich dziadków, u których mieszkał. Przed godziną 10.00 poszedł na Policję podpisać dozór. Później poszedł do lokalu (...), do K. K. (1). Tam rozmawiał z K. K. i z M. Z. (1). Następnie udał się na ulicę (...), do M. F. (1). Po drodze spotkał A. G. (4) z chłopakiem. Drzwi otworzył mu M. F. (1); mówił, że obok w pokoju śpi syn W.. Siedzieli w kuchni przy szklanym stole. M. F. (1) wysypał na gazetę 2 paczki dopalaczy, które razem wciągnęli. M. F. (1) robił kawę, powtarzając przy tym: „Piernik, Piernik”. Podeszedł do oskarżonego, pchnął go i oskarżony poleciał na szklany stół. Oskarżony wpadł do środka tego stołu, stół się potłukł. M. F. (1) mówił, że oskarżonemu „przypierdoli ze skorpiona”. Poszedł do łazienki i z szuflady wyjął młotek. Zamachnął się na oskarżonego tym młotkiem (z góry). Oskarżony zrobił unik, po czym wyrwał M. F. (1) młotek z ręki. F. poszedł w stronę zlewu (być może po nóż), ale nie zdążył, gdyż w tym momencie oskarżony uderzył go z całej siły młotkiem w tył głowy. Pokrzywdzony odwrócił się, zrobił jeden krok, po czym upadł na ziemię. W tym czasie do kuchni wbiegł W. F. i od razu uciekł do pokoju. Ponieważ M. F. (1) charczał, a oskarżony nie mógł tego słuchać - uderzył go dwukrotnie z całej siły młotkiem w głowę aby go dobić. Następnie oskarżony udał się do pokoju W., żeby go zabić, gdyż widział to zdarzenie, był jego świadkiem, a nadto znał oskarżonego. W. był pod koldrą, był przestraszony, ruszał się. Oskarżony uderzał młotkiem w to miejsce, w którym powinna być głowa dziecka. Uderzał z całej siły, aby go zabić. Uderzał do czasu, aż W. przestał się ruszać. Rzeczy oskarżonego były zachłapane krwią. Poszedł do łazienki i się umył.

Potem poszedł do pokoju M. F. (1), zdjął spodnie, sweter, koszulkę, kurtkę i schował to do plecaka, wraz z młotkiem. Młotek zawinął w jakąś koszulę. Założył na siebie rzeczy M. F. (1). Następnie zajrzał do biurka, bo tam zawsze M. trzymał pieniądze. Zabrał 1.000 zł. i schował do swojego portfela. Z blatu zabrał też 25 funtów brytyjskich oraz telefon komórkowy Samsung. Oskarżony wyjaśnił, że wziął te rzeczy bo leżały i tyle. Zabrał też klucze od mieszkania i od samochodu, które leżały na komodzie przy wejściu. Zamknął drzwi wejściowe na klucz. Wówczas zorientował się, że zostawił w środku swój telefon komórkowy, ale już po niego nie wracał. Udał się do centrum handlowego (...), gdzie, za skradzione pieniądze, kupił sobie buty firmy (...), w cenie ok. 300 zł. Zadzwoił do K. K. (1), aby uzyskać numer telefonu M. Z. (1), by ten przyjechał po niego do (...). Z. przyjechał wraz z K. M. (1) - samochodem M. (...). Oskarżony przebrał buty w samochodzie, zaś stare schował włożył do pudełka i do bagażnika. Pojechali do G.. Oskarżony dał na paliwo 30 zł. Pojechali do centrum handlowego (...), gdzie oskarżony kupił kurtkę firmy 4F. Wracali następnie do K.. Oskarżony dzwonił do A. G. (1). Zatankowali paliwo. Pojechali na parking przy ul. (...), gdzie stał samochód M. F. (1) V. (...). Tym samochodem oskarżony odwiózł do domu M. Z.. W samochodzie znalazł dokumenty M. F. (1) (w schowku). Oskarżony pojechał po A.; był u niej po godz. 15.00. Powiedział jej, że samochód pożyczył od kolegi. A. twierdziła, że oskarżony ma spuchniętą dłoń. Pojechali w stronę K.. Wracając doszło do kolizji, ale tego oskarżony już nie pamiętał. Oskarżony dodał, że idąc do M. F. (1) nie miał własnych pieniędzy. Podkreślił, że bardzo żałuje tego co się stało, że jeszcze do niego nie dociera, że ich zabił. (k. 228-231)

Podczas kolejnego przesłuchania (przed prokuratorem) oskarżony ponownie przyznał się do zarzucanych mu czynów. Potwierdził, że poprzednie wyjaśnienia składał dobrowolnie, zgodnie z prawdą. Potwierdził treść odczytanych mu wyjaśnień. Przyznał, że tak właśnie wyjaśniał, nikt go do tego nie zmuszał. Dokumenty i kartę znalazł w schowku samochodowym; włożył je do swoich spodni. Nikomu nie mówił o zamordowaniu M. F. (1) i jego syna. Oskarżony podał, że jest świadom tego, co zrobił i jakie konsekwencje mu za to grożą. (k. 236-237)

Następnie oskarżony uczestniczył w odtworzeniu przebiegu zdarzenia. Podczas tej czynności przedstawił kolejność i przebieg wydarzeń z dnia 28.12.2013r. W trakcie czynności wyjaśnił, że wciągali dopalacze i M. F. (1) stał się agresywny, pchnął go na stół, groził, że zjebie go „skorpionem”. Poszedł po młotek do łazienki. Zamachnął się. Oskarżony odsunął się i odepchnął pokrzywdzonego od siebie. Gdy miał już w ręce młotek, uderzył min M. F. (1), gdy ten był przy zlewie. F. upadł. Wtedy wleciał młody. M. F. (1) charczał, więc oskarżony uderzył go kilka razy młotkiem w głowę. Poszedł następnie do pokoju młodego. Uderzył go 2-3 razy. Przebrał się. Zabrał pieniądze (ok. 1.000 zł. i funty), klucze od domu i od samochodu. Wyszedł z mieszkania, wcześniej schował plecak i młotek. Wychodząc zamknął mieszkanie. (k. 246-249)

Podczas posiedzenia Sądu w przedmiocie zastosowania środka zapobiegawczego oskarżony Ł. P. (1) po raz kolejny przyznał się do stawianych mu zarzutów. Potwierdził, że pokrzywdzony M. F. (1) był jego dobrym znajomym, spotykali się codziennie u niego w domu i brali wspólnie dopalacze ((...)), na które pokrzywdzony wydawał po 200 zł. dziennie. W sobotę także zażywali wspólnie dopalacze, M. F. stał się agresywny, pchnął oskarżonego na stół i ten stół się rozszedł. Pokrzywdzony poszedł do łazienki po młotek i chciał nim uderzyć oskarżonego w głowę. Oskarżony odebrał mu młotek. M. F. zrobił krok w stronę umywalki - zdaniem oskarżonego poszedł po nóż. Nie zdążył jednak go wziąć, bo oskarżony uderzył go w głowę, gdy stał on tyłem do oskarżonego. Oskarżony wskazał, że M. F. (1) był szalony, powtarzał „Piernik, Piernik, zjebię cię skorpionem”. Pokrzywdzony padł, zaczął charczeć, oskarżony przyłożył mu dwa razy - chciał mu ulżyć. Pokrzywdzony miał dziurę w głowie. Do kuchni wbiegł mały. Oskarżony się przestraszył, bo bał się konsekwencji, więc poszedł za nim. Uderzał przez kódrę, nie odsłaniał jej. W. F. przestał się ruszać. Oskarżony umył się i przebrał. Z mieszkania M. F. (1) zabrał pieniądze i klucze. Dokumenty pokrzywdzonego znalazł w samochodzie. Oskarżony przyznał, że zmarnował sobie życie, że miało być dobrze, ale wyszło inaczej. Dodał, że trochę umył swojej buty przed wyjściem z tego mieszkania. (k.261-262)

Podczas kolejnego przesłuchania w toku śledztwa oskarżony Ł. P. (1) podtrzymał swoje dotychczasowe wyjaśnienia. Ponownie przyznał się do zarzutów. Odpowiadając na pytania prokuratora oskarżony podał, że dopalacze wciągali rurką z papieru, M. F. (1) stał się agresywny i pchnął oskarżonego na stół. Stół się zbił. Pokrzywdzony powtarzał „Piernik, Piernik, przypierdole ci ze skorpiona”. Poszedł do łazienki po młotek, po czym zamachnął się nim w stronę głowy oskarżonego. Oskarżony wyrwał mu ten młotek. M. F. (1) udał się w stronę zlewu - chyba po nóż. Był tyłem

do oskarżonego. Wtedy oskarżony uderzył go z całej siły młotkiem w tył głowy - dobił go. Uderzał go będąc schylony. Tryskała wówczas krew. Poszedł następnie do W. i uderzał tam, gdzie była jego głowa. Uderzył go z cztery razy z całej siły. To stało się szybko, W. nie ruszał się, na pewno już nie żył. Oskarżony podał, że nikt mu nie pomógł w zabiciu M. i W. F.. Oskarżony zobaczył pusty plecak, owinął młotek w jakąś koszulę i schował go do plecaka. W łazience umył ręce. Na podłodze w kuchni były drobinki szkła. Oskarżony przebrał się. Zabrał z komody 1.000 zł. i 25 funtów. Następnie wyszedł z mieszkania, zabrał klucze i zamknął drzwi. Zabrał też telefon komórkowy M. F. (1). Stwierdził, że zabił kolegę i jego małego syna - zaczęło to do niego docierać. Powtórzył, że zrobił to sam, nikt mu nie pomógł i nikomu o tym nie mówił. (k.278-281)

W końcowej fazie postępowania przygotowawczego oskarżony Ł. P. (1) zmienił swoje wyjaśnienia, zaś wcześniej skierował korespondencje do prokuratora podając, że zna sprawcę zabójstwa M. F. (1). Oświadczył podczas składania wyjaśnień, że nie przyznaje się do stawianych mu zarzutów. Odmówił podania danych osoby, która miałaby dopuścić się tych czynów. Podał, że słowa M. F. (1) „Piernik ratuj” słyszał sąsiad pokrzywdzonego o nazwisku B. (z dołu). Oskarżony wyjaśnił dalej, że klucze od V. (...) dał mu M. F. (1), aby poszedł do samochodu po papierosy. Gdy oskarżony wracał i był na schodach usłyszał wołanie M. F. (1) „Piernik, pomocy”. Gdy wszedł do mieszkania zobaczył M. F. leżącego na podłodze w kuchni, twarzą do ziemi. W kuchni było jeszcze dwóch wspólnych kolegów oskarżonego i M. F. (1). Są oni z K. - oskarżony oświadczył, że nie podaje ich nazwisk. Pokrzywdzony jeszcze się ruszał. Stół był rozwalony, obok głowy pokrzywdzonego była kałuża krwi. W kuchni stał jeden kolega z młotkiem, a drugi wyszedł z sąsiedniego pokoju i wyrwał młotek temu pierwszemu, po czym zamachnął się na oskarżonego. Oskarżony zasłonił się krzesłem przed uderzeniem. Jeden z kolegów uspokoił drugiego i dali spokój; jeden twierdził, że oskarżony ich nie sprzeda. Oskarżony odwrócił M. F. (1) na plecy, a obu kolegom kazał wyjść z mieszkania. Oskarżony chciał dzwonić po karetkę, ale się bał. Oskarżony do M. F. przyszedł o godz. 10.40. Wskazani dwaj koledzy brali dopalacze z M. F. (1). Dzień wcześniej pokrzywdzony prosił oskarżonego o załatwienie dopalaczy. W. F. oskarżony w ogóle nie widział tego dnia. Oskarżony siedział na kanapie i się rozplakał. Miał krew na ubraniu, bo odwracał M. F. (1). W mieszkaniu przebrał się w jego rzeczy. Zabrał telefon M. F. (1), ale nie w celu przywłaszczenia, lecz dla kontaktu, gdyż telefon oskarżonego gdzieś zginął w czasie tego zdarzenia. Dwaj opisywani koledzy dali oskarżonemu klucze od mieszkania M. F.. Oskarżony zamknął mieszkanie i poszedł do (...), tam kupił nowe buty. Dzwonił do kolegi. Funty i dokumenty znalazł w samochodzie. Młotek został w mieszkaniu. Do K. jechali też K. K., K. M. i M. Z.. Stare buty włożył do kartonu po nowych i zostawił w bagażniku samochodu; razem z kurtką beżową zabraną z mieszkania M. F. (1). Pojechali do G.; tam oskarżony kupił nową kurtkę. Później oskarżony spotkał się z A. G. (1). Kluczyki od samochodu miał od M. F. (1), gdy chodził po papierosy. Pojechał do A. tym samochodem. Doszło do kolizji, bo miał problem z kołem samochodu (ściągało w bok). Oskarżony podał, że miał pieniądze na dopalacze, bo okradł ojca. Gdy przyszedł do M. F. (1) miał ok. 30 paczek dopalaczy. Wciągali je w czterech przez rurki papierowe, a potem pokrzywdzony poprosił go, aby poszedł do samochodu po papierosy. Oskarżony nic nie pamiętał z wypadku, tylko jak mu strażak drzwi otwierał. Wcześniej przyznał się, bo miał zaciśnięte kajdanki i transport do aresztu samochodem osobowym był tragiczny. Oskarżony był skulony w transporcie, a jeszcze policjanci wciskali mu łokiec w zębra. Miał tak mocno zaciśnięte kajdanki, że nie czuł rąk, ani nóg. Ponadto pokazano oskarżonemu zdjęcia z miejsca zbrodni, co go przeraziło. Oskarżony miał uczucie, że życie mu się sypie w gruzy, że ma dar spierdalania sobie życia, że wdepnął w gówno i dlatego metody funkcjonariusza doprowadziły do tego, że się przyznał. Podał, że w sądzie, ani na wizji lokalnej nie był bity, ani zastraszany - miał wszystko gdzieś. (k.805-811)

W toku postępowania sądowego oskarżony nie przyznał się do popełnienia żadnego z zarzucanych mu czynów, po czym skorzystał z prawa do odmowy składania wyjaśnień w sprawie. Nie podtrzymał swoich wyjaśnień składanych w czasie śledztwa, z wyjątkiem ostatnich, w których zmienił swoją postawę procesową, nie przyznając się do zarzutów. Nie wskazywał na żadne inne okoliczności, nie składał dalszych wyjaśnień, ani oświadczeń. (k.1589-1591)

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Mając na uwadze całokształt zebranego w niniejszej sprawie materiału dowodowego Sąd uznał, że okoliczności popełnienia czynów przypisanych oskarżonemu Ł. P. (1) nie budzą żadnych wątpliwości. Stan faktyczny sprawy i bezpośredni przebieg zdarzenia ustalono na podstawie jasnych i konsekwentnych (do pewnego etapu

postępowania) wyjaśnień oskarżonego, zaś pogłębionej uwagi wymagało głównie odpowiednie zakwalifikowanie czynów skierowanych przeciwko życiu pokrzywdzonych M. F. (1) i W. F. (ocenianych przez oskarżyciela publicznego jako zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem), co miało istotne znaczenie dla prawidłowej oceny prawno-karnej zachowania oskarżonego. Ostatecznie Sąd nie do końca podzielił ustalenia i oceny poczynione przez autora aktu oskarżenia, co doprowadziło do nieznacznej modyfikacji opisu czynów zaproponowanych w treści oskarżenia, ich uszczegółowienia, jak i pewnej korekty kwalifikacji prawnej tychże czynów.

Jeżeli chodzi o ustalenia faktyczne dotyczące samego przebiegu zdarzenia, które miało miejsce w mieszkaniu pokrzywdzonego M. F. (1) w dniu 28 grudnia 2013 roku, to jest oczywistym, że kluczowym dowodem w tym zakresie okazały się wyjaśnienia oskarżonego Ł. P. (1), albowiem jest on obecnie jedynym, żyjącym uczestnikiem omawianych wydarzeń. W niniejszej sprawie materiał ten okazał się bardzo obszerny i pozwolił na względnie precyzyjne odtworzenie poszczególnych etapów zdarzenia, ich chronologii oraz wzajemnych interakcji występujących pomiędzy osobami biorącymi w nich udział. Pozostałe dowody okazały się pomocne przy weryfikacji wyjaśnień oskarżonego, a także służyły doprecyzowaniu tła historycznego omawianych czynów, rzucając szersze światło na kontekst sytuacyjny zachowań oskarżonego w czasie inkryminowanym.

Jak wyżej przedstawiono, oskarżony od początku prowadzonego postępowania przyznawał się do stawianych mu zarzutów, wyrażał umiarkowany żal z powodu swojego zachowania, a także podkreślał, że działał sam i nikt mu w zabójstwie nie pomógł. Dopiero po kilku miesiącach trwania śledztwa i pobytu w warunkach aresztu śledczego, oskarżony zmienił swoją postawę procesową oraz treść swoich wyjaśnień, zaprzeczając kategorycznie swojemu sprawstwu.

W ocenie Sądu jest oczywistym, że pierwotna wersja wyjaśnień oskarżonego jest prawdziwa i wiarygodna, zaś późniejsza wynika z pewnych (skądinąd naturalnych) przemyśleń oskarżonego, stanowi odbicie jego obaw i jest ewidentnie ukierunkowana na uniknięcie odpowiedzialności karnej za zarzucone oskarżonemu, poważne przestępstwa, stanowiąc tym samym element przyjętej przez niego linii obrony. Poniższe rozważania nie pozostawiają wątpliwości, że ocena ta nie posiada logicznej alternatywy.

Należy podkreślić, że pierwotna wersja wyjaśnień oskarżonego stanowiła jego relację spontaniczną, odebraną bezpośrednio po zdarzeniu i w kolejnych dniach, kiedy to nie miał on jeszcze możliwości i czasu na przemyślenia i kalkulowanie w kategoriach własnych korzyści procesowych. Nie miał też jeszcze wówczas kontaktu z innymi osobami, które mogłyby wpływać na jego postawę w procesie. Oskarżony wyjaśniał niejako „na gorąco”, czynił to samodzielnie i obszernie.

Wyjaśnienia te zawierają bardzo szczegółowy opis wydarzeń, przedstawiają precyzyjnie i chronologicznie poszczególne etapy zdarzenia, zawierają liczne detale (w tym szczegóły nieistotne), co świadczy o prawdziwości tej relacji, gdyż trudno byłoby na poczekaniu wymyślić tak realistyczną i spójną historię, następnie bezbłędnie powtarzaną, bez większych rozbieżności. Należy też zwrócić uwagę na liczne zwroty nacechowane emocjonalnie, w których oskarżony przekazuje swoje emocje i żal z tego powodu, że do takich zdarzeń doszło. Wskazać chociażby należy na zwroty, w których oskarżony podaje, że bardzo żałuje swojego zachowania i jeszcze do niego nie dociera, co zrobił (k.1589-1591), że jest świadom tego, co zrobił i jakie konsekwencje mu za to grożą (k.236-237), że zmarnował sobie życie, mimo tego, że dostał wcześniej szansę (k. 262-262), że zabił kolegę i jego małego syna, a teraz zaczęło to do niego docierać (k.278-281).

Oskarżony swoje wyjaśnienia powtarzał konsekwentnie podczas pięciu kolejnych przesłuchań, prowadzonych przez różne podmioty (policjant, prokurator, Sąd), za każdym razem potwierdzając, że przyznaje się do zarzucanych mu czynów, że swoje poprzednie wyjaśnienia składał dobrowolnie, bez przymusu, nie sygnalizując jakichkolwiek nieprawidłowości podczas tych czynności; czasami wprost był o te kwestie dopytywany przez przesłuchującego. Co istotne - swoją wersję oskarżony przedstawił najpierw w treści protokołu przesłuchania, później zaś powtórzył ją niemal wiernie w czasie czynności odtworzenia przebiegu zdarzenia (tzw. wizji lokalnej), kiedy to opowiadał o przebiegu zdarzenia oraz pokazywał jego istotne elementy. Przebieg tej czynności zarejestrowano na nośniku

elektronicznym, przez co można zaobserwować ówczesną postawę i reakcje oskarżonego, aktywnie uczestniczącego w przebiegu rekonstrukcji wydarzeń.

Omawiana wersja przebiegu zajścia znajduje także potwierdzenie w innych dowodach zebranych i przeprowadzonych w niniejszej sprawie oraz w toku rozprawy. Na miejscu zdarzenia ujawniono rozbity blat stołu, o którym wyjaśniał oskarżony, znaleziono młotek we wskazanym przez oskarżonego miejscu, zawinięty w koszulę, o której także wspominał oskarżony. Zwłoki pokrzywdzonych ujawniono w miejscach i okolicznościach zgodnych z opisami oskarżonego. Pokrzywdzeni posiadali obrażenia ciała powstałe w wyniku działań opisywanych przez oskarżonego. Na ubraniu oskarżonego (spodniach, kurtce, swetrze, butach) ujawniono krew pokrzywdzonego M. F. (1) i - jak ocenił biegły z zakresu analizy śladów krwawych - nie były to ślady kontaktowe, lecz ujawniono tam rozpryski, co świadczy o obecności oskarżonego w bezpośredniej bliskości źródła rozprysku i to w pozycji pochylonej lub kucającej, a zatem zgodnie z relacją oskarżonego, z której wynikało, że był pochylony nad pokrzywdzonym w momencie zadawania mu kolejnych ciosów w głowę (po jego upadku). A. G. (1), podczas wspólnej jazdy samochodem, kilka godzin po zdarzeniu, zauważyła u oskarżonego spuchnięcie na prawej dłoni, co koresponduje z faktem intensywnego operowania młotkiem murarskim (uderzanie z całej siły). Oskarżony założył na siebie ubranie należące do pokrzywdzonego, gdyż to, w którym przyszedł do mieszkania zostało zabrudzone krwią M. F. (1). Po zdarzeniu w mieszkaniu oskarżony dysponował przedmiotami należącymi do pokrzywdzonego M. F. (1) - miał klucze od jego mieszkania, klucze od samochodu V. (...), użytkował samochód pokrzywdzonego, zabrał kurtkę skórzaną M. F. (1), użytkował intensywnie i bez skrępowania jego telefon komórkowy zabrany z mieszkania (dzwonił z niego swobodnie do znajomych), schował sobie do spodni dokumenty należące do M. F. (1). Za skradzione z mieszkania pieniądze niezwłocznie kupił sobie nowe buty i nową kurtkę, a także opłacił paliwo na wyjazd do G.. Ujawniono przy nim walutę brytyjską, przywiezioną do Polski przez M. F. (1) z miejsca, w którym mieszkał i pracował. Podczas wyjazdu z A. G. (1) - jak wynika z zeznań wymienionej - oskarżony był małomówny i przygnębiony, tłumaczył to rzekomym powieszeniem się jego kolegi (nie stwierdzono takiego faktu), a następnie celowo doprowadził do kolizji z innym pojazdem. Jak wynika z oceny zawartej w opinii psychiatryczno - psychologicznej, omawiane czyny oskarżonego zgodne są z ujawnionymi cechami jego osobowości, zaś wybuchy agresji i egocentryzm, brak empatii i zaspakajanie głównie własnych potrzeb wpisuje się w jego sylwetkę zdiagnozowaną przez biegłych. W organizmie oskarżonego oraz w posiadanych przez niego woreczkach ujawniono substancję zwaną potocznie i rodzajowo dopalaczem ((...)), której zażywanie - jak wyżej opisano - może prowadzić do zachowań impulsywnych, agresywnych (działanie stymulujące, pobudzające).

W ocenie Sądu przedstawiona przez oskarżonego wersja wydarzeń jest w pełni realna i znajduje swoje zakotwiczenie w ówczesnej sytuacji życiowej oskarżonego. Oskarżony - w pewnym stopniu z własnej winy - znalazł się w bardzo trudnej i niekomfortowej sytuacji. Został wyrzucony z domu, gdyż popadł w konflikt z ojcem (zarzuty kradzieży), a także nie spełniał istotnych oczekiwań swojej matki (nie podejmował pracy, ani leczenia). Pracował jedynie dorywczo i w sposób krótkotrwały. Nie miał gdzie mieszkać i nie miał jakichkolwiek stałych dochodów. Popadł w uzależnienie na skutek używania dopalaczy, co generowało kłopoty finansowe, a także towarzyskie, gdyż część dawnych kolegów nieco go izolowała z uwagi na jego zachowania. Oskarżony szukał kontaktu z kolegami - dzwonił, umawiał się na spotkania, proponował dopalacze. Zamieszkał z dziadkami, lecz miał problemy z panującą tam dyscypliną, a nadto dziadek W. P. także naciskał na to, aby oskarżony podjął leczenie odwykowe. Praktycznie w omawianym czasie rozpadł się jego związek z A. G. (4), zaś w dniu zdarzenia oskarżony spotkał ją na ulicy z innym chłopakiem, którego próbował kopnąć. Podczas świąt Bożego Narodzenia oskarżony mówił matce, że ma dość takiego życia. W tej sytuacji niewątpliwie narastała w nim frustracja życiowa, która doprowadziła do gwałtownego rozładowania, a następnie krótkotrwałego korzystania ze skradzionych dóbr materialnych (nowa odzież, przejazdka samochodem z A. G. (4)).

Nową, zmienioną istotnie wersję wydarzeń, zaprezentowaną przez oskarżonego w toku jedynego, ostatniego w toku śledztwa przesłuchania, Sąd uznał za niewiarygodną, gdyż jest ona sprzeczna z wersją pierwotną, jest niespójna, w wielu miejscach nielogiczna, a nadto nie znajduje potwierdzenia w innych dowodach zgromadzonych w toku postępowania.

Na wstępie należy podkreślić, że wersja ta powstała podczas pobytu oskarżonego w areszcie śledczym, w celi kilkuosobowej, po upływie kilku miesięcy od złożenia wcześniejszych wyjaśnień w tej sprawie.

Już na początku tych wyjaśnień oskarżony sugeruje, że zna dane dwóch potencjalnych sprawców zabójstwa, lecz jednocześnie oświadcza, że danych tych nie podaje. Jest to zachowanie całkowicie nielogiczne, gdyż jeżeli oskarżony, stojący pod zarzutem podwójnej zbrodni zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem, rzeczywiście mógłby się w ten sposób oczyścić z zarzutu, to niewątpliwie by to zrobił, nie zważając na ewentualne konsekwencje.

Nie znalazły potwierdzenia wyjaśnienia oskarżonego, jakoby któryś z sąsiadów słyszał wołanie o pomoc M. F. (1) „Piernik, ratuj”. Żaden z przesłuchanych świadków (z kręgu sąsiadów pokrzywdzonego M. F.) nie wskazał na takie okoliczności. Twierdzenia te miały na celu uwiarygodnić nową wersję wydarzeń zaprezentowaną przez oskarżonego.

Nie zasługują na wiarę - jako nielogiczne - dalsze wyjaśnienia oskarżonego co do zachowania rzekomych dwóch kolegów w mieszkaniu pokrzywdzonego. Nie bardzo wiadomo, w jakim celu jeden z nich miałby zamachnąć się na oskarżonego młotkiem, a następnie z tego pomysłu zrezygnować. Oskarżony miał być kolegą tych mężczyzn i brak motywu takiego postępowania. Jeszcze bardziej nieracjonalne są twierdzenia oskarżonego, że z potencjalnej ofiary, której grożono młotkiem, stał się on nagle osobą decyzyjną i nakazał obu mężczyznom opuszczenie mieszkania i oni to faktycznie wykonali, oddając mu nawet klucze od tego mieszkania. Elementarny brak logiki i sprzeczność z zasadami doświadczenia życiowego wykazują twierdzenia oskarżonego, że chciał zadzwonić po karetkę, ale się bał, więc tego nie zrobił. Gdyby faktycznie nie dokonał zabójstwa pokrzywdzonych, to nie miałby żadnego powodu do obaw i naturalnym byłoby niezwłoczne wezwanie Policji i pogotowia w celu ratowania pokrzywdzonych, a nadto oddalenia od siebie ewentualnych podejrzeń. Tym bardziej, że obu mężczyzn nie było już ponoć w mieszkaniu, a zatem oskarżony nie musiał się ich obawiać. Oskarżony natomiast zrobił wszystko, aby takie podejrzania na siebie ściągnąć - mając świadomość tego, że inne osoby dokonały zabójstwa w tym mieszkaniu, miałby ubierać się w ubrania pokrzywdzonego M. F. (1), zabierać jego rzeczy i je ostentacyjnie używać (telefon, samochód). Niewiarygodność takiej sytuacji jest tak oczywista, że nie wymaga dalszego komentarza.

Nie zasługują na wiarę wyjaśnienia oskarżonego, że miał krew na swoim ubraniu, ponieważ przewracał M. F. (1). Jak już wspomniano, z opinii biegłego K. C. (1) (analiza śladów krwawych) wynika, że ujawnił on na odzieży oskarżonego rozpryski świadczące o jego obecności w pobliżu źródła rozprysku, a nie były to jedynie ślady kontaktowe. Ponadto owe ślady ujawniono w strefach sąsiadujących ze sobą w momencie pochylenia lub kucnięcia danej osoby (nogawki spodni poniżej kolan, prawy rękaw swetra), co nie ma miejsca w przypadku biernych świadków zdarzenia. Trudno też logicznie przypuszczać, że oskarżony, widząc osobę zadającą ciosy i widząc powstające rozpryski, celowo podchodzi na bliską odległość (do 1 metra), narażając się na naniesienie tych śladów na własną odzież. Sam oskarżony nawet w swych zmienionych już wyjaśnieniach nie podawał, że był obecny w mieszkaniu w czasie zadawania ciosów przez jednego z mężczyzn; podał, że widział M. F. (1) już leżącego na ziemi w kałuży krwi.

Wersji oskarżonego, że pieniądze posiadał w wyniku kradzieży dokonanej na szkodę swojego ojca przeczy fakt, że kradzież ta miałaby mieć miejsce ok. dwa tygodnie wcześniej, zaś oskarżony po nowe buty i nową kurtkę udał się bezpośrednio po opuszczeniu mieszkania M. F. (1). Ponadto w momencie zatrzymania miał przy sobie zarówno polską walutę, jak i brytyjską, zaś to M. F. (1) przyjechał na święta z Wielkiej Brytanii, a nie ojciec oskarżonego.

Niewiarygodne są także wyjaśnienia oskarżonego, że kolizja samochodu wiązała się z jakimś problemem technicznym z kołem tego pojazdu, ponieważ z zeznań świadka A. G. (1) wynika, że oskarżony najpierw złośliwie przyspieszał, aby ją przestraszyć, a później celowo skręcił na przeciwległy pas ruchu, doprowadzając do kolizji z samochodem jadącym z przeciwka.

Podobnie niewiarygodne, a nadto sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego są twierdzenia oskarżonego, że na wcześniejszym etapie postępowania przyznał się do zarzutów zabójstwa tylko dlatego, że podczas transportu funkcjonariusze Policji wbijali mu łokcie w żebra, został uderzony parę razy w twarz, a nadto miał zbyt mocno zapięte kajdanki na rękach i na nogach. Nawet uznając te okoliczności za mało komfortowe, należy zauważyć, że z pewnością

nie uzasadniają one przyznania się do dwóch zabójstw, których oskarżony by rzeczywiście nie popełnił. Z pewnością nie uzasadniają kolejnego przyznawania się do tych czynów w toku kolejnych pięciu przesłuchań. Oskarżony miał możliwość ujawnienia tych okoliczności wcześniej, mógł opowiedzieć o tych rzekomych nieprawidłowościach ze strony Policji podczas przesłuchania przed prokuratorem lub w toku posiedzenia Sądu. Wręcz przeciwnie – podawał konsekwentnie, że nie był zmuszany do niczego i wyjaśniał samodzielnie, zgodnie z prawdą. W protokołach są jego podpisy. Rzekome nieprawidłowości w toku przesłuchań nie znalazły żadnego potwierdzenia w zebranych dowodach. Oskarżony podkreślał, że działał samodzielnie, nikt mu nie pomagał, a zatem obecne jego twierdzenia o innych sprawcach i to dwóch, nie mogą być traktowane inaczej, jak tylko linia obrony ukierunkowana na uniknięcie odpowiedzialności karnej. Sam oskarżony w końcowej części omawianego przesłuchania stwierdził, że w Sądzie oraz na wizji lokalnej nie był bity, ani zastraszany i „miał wszystko gdzieś” (k.810). Stwierdzenie to oddaje zapewne ówczesny stan ducha oskarżonego, który można zinterpretować jako zamiar opowiedzenia podczas przesłuchania o wszystkim zgodnie z prawdą, aby w ten sposób pozbyć się przygniatającego go ciężaru popełnionej zbrodni, bez prób kolorowania i wypaczania faktów.

Należy w tym miejscu podkreślić, że mimo braku wskazania przez oskarżonego konkretnych nazwisk, zarówno obrona, jak i świadkowie (głównie z grona rodziny oskarżonego) podawali pewne sugestie dotyczące ewentualnych sprawców omawianych czynów, a zatem osób, które pasowałyby do zmienionej wersji wydarzeń zaprezentowanej przez oskarżonego (dwóch mężczyzn w mieszkaniu M. F. (1)). W polu zainteresowania stosownych organów znalazły się więc osoby D. G., D. C., P. W., E. B. (1), a także E. R. (1). Po wykluczeniu grona wskazywanych osób pojawiały się kolejne, nowe nazwiska; po przedstawieniu mocnego alibi przez E. B. (1) oskarżony zaczął opowiadać swojemu obrońcy o innym E.. Podsumowując owe sprawdzenia można wskazać, że sprawstwo tych osób nie zostało w żaden sposób wykazane, a nawet uprawdopodobnione w oparciu o zebrane dowody - zarówno o charakterze osobowym, jak i przez opinie z zakresu daktyloskopii oraz badań śladów biologicznych (DNA). Ślady biologiczne tych osób nie zostały ujawnione na miejscu zdarzenia, ani na przedmiotach zabezpieczonych do badania (opinie uzupełniające z poszerzonym podmiotowo zakresem badania). Odnośnie świadków E. B. (1) i E. R. (1), ich obecność w innych miejscach w czasie inkryminowanym została dodatkowo potwierdzona zeznaniami świadków, którzy przebywali z tymi osobami (członkowie rodziny E. B., dziewczyna E. R.). Obaj mężczyźni nie byli widziani na miejscu zdarzenia w czasie, w którym doszło do zabójstwa (w przeciwieństwie do oskarżonego, którego widział sąsiad pokrzywdzonego oraz stróż na parkingu), a także nie mieli żadnego powodu, aby zabijać obu pokrzywdzonych; E. B. był kuzynem M. F. (1), zaś E. R. był jego dobrym kolegą, pozostającym z nim w przyjacielskich relacjach.

Niejako na marginesie należy zauważyć, że Sąd nie ma obowiązku badania i weryfikowania wszystkich kolejnych osób wskazywanych przez obronę, jako potencjalnych sprawców, gdyż w ten sposób łatwo doprowadzić do absurdalnej w istocie sytuacji procesowej, w której oskarżony wskazywałby stopniowo kolejne osoby, być może znaczną część mieszkańców K., co mogłoby w konsekwencji uniemożliwić zakończenie niniejszego postępowania w rozsądnym terminie lub przed upływem przedawnienia karalności czynu.

Sąd oceniając zmienione wyjaśnienia oskarżonego, dał im wiarę jedynie w zakresie tego, że M. F. (1) przed zdarzeniem prosił oskarżonego o załatwienie mu dopalaczy. Z ujawnionych danych z telefonu komórkowego M. F. (1) wynika, że wysłał on oskarżonemu sms-a z prośbą o załatwienie „2g białego”, co w slangu oznacza 2 gramy umówionej substancji narkotycznej (w tym przypadku o białym zabarwieniu). Z zeznań świadków - sąsiadów M. F. (1) - wynika nadto, że oskarżony był widywany przy miejscu zamieszkania pokrzywdzonego, spotykał się z nim, przynosił jakieś siatki, odjechali razem samochodem. W tej sytuacji należało też przyjąć, że wiarygodne są twierdzenia oskarżonego (wobec których brak jest dowodu przeciwnego), że w dniu zdarzenia zażywał on wspólnie z M. F. (1) dopalacze o nazwie (...), gdyż faktu tego nie wykluczyli biegli, którzy prowadzili badania toksykologiczne krwi i moczu M. F. (1) - pomimo braku stwierdzenia tego typu substancji w samym badaniu (mogła ona zostać zmetabolizowana). Z wiarygodnych zeznań świadków, że M. F. (1) nie zażywał tego typu substancji na terenie Wielkiej Brytanii nie można wysnuwać logicznie wniosku, że nie mógł tego uczynić (nawet okazjonalnie) na terenie Polski; tym bardziej, że przyjechał tu na dłuższy odpoczynek. Należy przypomnieć w tym miejscu, że w procesie karnym wszelkie nie dające się usunąć wątpliwości należy rozstrzygać na korzyść oskarżonego (art. 5 § 2 kpk).

Sąd uznał za wiarygodne i wykorzystał podczas czynienia ustaleń faktycznych zeznania złożone przez świadków obecnych na miejscu kolizji drogowej, do której doprowadził oskarżony jadąc skradzionym samochodem marki V. (...), tj. funkcjonariuszy Policji obsługujących to zdarzenie oraz pracowników straży pożarnej: R. Z. (1), A. C. (1), A. T., T. M., D. K., M. Z. (3), K. Z., G. S., K. O. i J. K.. Zeznania te są spójne i wzajemnie się uzupełniają. Osoby te - po otrzymaniu stosownego zgłoszenia - pojawiły się na miejscu w celu wykonania swoich czynności służbowych. Nie mają one żadnego interesu w podawaniu nieprawdziwych okoliczności, gdyż nie są bezpośrednio powiązane z osobą oskarżonego. Jak wynika z tych zeznań świadkowie podejmowali standardowe działania, przewidziane w tego typu okolicznościach. W treści tych zeznań nie ma istotnych sprzeczności. Funkcjonariusze Policji R. Z. i A. C. w sposób jasny i czytelny opisali przejazd z oskarżonym do (...), podejmowane tam czynności oraz zachowania oskarżonego (niepokój w czasie transportu, próba ucieczki na terenie szpitala). Odnośnie przedmiotów zabezpieczonych przy oskarżonym podczas kontroli osobistej, w tym woreczków z białą substancją proszkową, zeznania tych świadków znajdują potwierdzenie w treści protokołu przeszukania osoby Ł. P.. Obaj wymienieni świadkowie zgodnie także podali, że oskarżony nie skarżył się na złe warunki podczas transportu, w tym na zbyt ciasno założone kajdanki, co pozwoliło na ocenę przeciwnych twierdzeń oskarżonego. Odnośnie próby ucieczki oskarżonego zeznania te są zgodne z zeznaniami świadka W. G. (2), który był także obecny w tym miejscu, gdyż przyjechał tam do córki A.. Zeznania świadka A. T. w zakresie badania stanu trzeźwości oskarżonego są zgodne z treścią protokołu z przeprowadzonego badania. W zeznaniach tego świadka brak jest istotnych rozbieżności, gdyż ostatecznie świadek wyjaśniła, że mówiąc o dziwnym zachowaniu kierowcy miała na myśli jego zachowanie przy samochodzie, zaś podczas dalszych czynności z jego udziałem oraz jego pobytu w karetce zachowanie to było już normalne, spokojne. Z zeznań funkcjonariuszy Policji wynika też jednoznacznie, że oskarżony informował ich, że samochód pożyczył od kolegi; te same informacje przekazał towarzyszącej mu dziewczynie A. G. (1), co wynika z treści jej zeznań. Świadek M. Z. (3) ostatecznie przyznał, że wysłał (...)a ze zdjęciem z wypadku swojemu koledze K. K., co koresponduje z treścią zeznań tego ostatniego, a także z zapisami ujawnionymi w telefonie komórkowym K. K.. Jak wynika z dalszych ustaleń owa czynność wysłania (...)a zapoczątkowała dalszy łańcuch wydarzeń, co w konsekwencji doprowadziło do uzyskaniem niepokojących informacji przez krewnych M. F. (1), a następnie do wizyty w jego mieszkaniu i ujawnienia zwłok.

Jako w pełni wiarygodne Sąd ocenił zeznania świadka T. Z. (1) - kierowcy samochodu marki O., z którym zderzył się V. (...) kierowany przez oskarżonego. Zeznania te są jasne i logiczne, świadek przedstawia w nich fakty zaobserwowane przed kolizją oraz akcję ratunkową prowadzoną już po zaistnieniu kolizji. Jest on całkowicie przypadkową osobą w tej sprawie i nie ma żadnej wiedzy na temat istoty zarzutów stawianych oskarżonemu. Co wymaga podkreślenia to fakt, iż zarówno z zeznań świadka T. Z., jak i z zeznań towarzyszącej oskarżonemu podczas kolizji A. G. (1) wynika, że oskarżony poruszał się samochodem w sposób brawurowy, nieostrożny, zaś w końcowej fazie wjechał na przeciwny pas ruchu, doprowadzając w ten sposób do otarcia się obu samochodów.

Sąd dał także wiarę zeznaniom świadka A. G. (1) - byłej dziewczyny oskarżonego, albowiem są one jasne, logiczne, a nadto znajdują potwierdzenie w innych dowodach zgromadzonych w toku postępowania. Świadek nie miała wiedzy na temat zdarzeń zaistniałych w mieszkaniu M. F. (1), gdyż oskarżony o tym jej nie opowiadał. Spotkała natomiast oskarżonego przed zabójstwem - gdy szła z kolegą ulicą, a także po zabójstwie - gdy oskarżony do niej zadzwonił, aby umówić się z nią na spotkanie, po czym wspólnie pojechali samochodem. Odnośnie porannego spotkania, zeznania te są zgodne zarówno z wyjaśnieniami oskarżonego, jak i z zeznaniami towarzyszącego jej świadka D. Z., który potwierdził, że oskarżony próbował go wówczas kopnąć. Podobnie w zakresie kontaktu telefonicznego, zeznania świadka A. G. korespondują z wyjaśnieniami oskarżonego oraz z danymi z wykazu połączeń pomiędzy telefonem świadka, a telefonem użytkowanym wówczas przez oskarżonego (skradzionym M. F. (1)). Także A. G. oskarżony mówił, niezgodnie z prawdą, że samochód pożyczył mu kolega. Zeznania świadka G. odnośnie spuchniętej dłoni oskarżonego również są zgodne z wyjaśnieniami Ł. P., który taki fakt przytaczał, tzn. że A. taką uwagę poczyniła w czasie wspólnego wyjazdu. Także kwestia nowych ubrań oskarżonego, zauważona przez świadka A. G., wynika wprost z wyjaśnień oskarżonego (przebranie się w mieszkaniu, zakupy) oraz z zeznań świadków, którzy towarzyszyli mu w sklepach (...) oraz (...), gdzie dokonywał on tych zakupów. Zeznania świadka G. w zakresie akcji ratowniczej po kolizji są zbieżne z relacjami przywołanych wyżej świadków - pracowników służb obsługujących to zdarzenie. Świadek G. potwierdziła też, że dzień przed zdarzeniem wysyłała oskarżonemu SMS-y, w których zapewniała, że go kocha (ujawnione w toku

oględzin zawartości jej telefonu), choć nie potrafiła wytłumaczyć dlaczego to robiła. Należy podkreślić, że zeznania świadka A. G. (1) nie są sprzeczne z wyjaśnieniami oskarżonego, a nadto nie dotyczą bezpośrednio okoliczności zabójstwa pokrzywdzonych M. i W. F.. Niemniej jednak pozwoliły one na rekonstrukcję wydarzeń towarzyszących tym czynom. Brak było jakichkolwiek powodów, aby kwestionować wiarygodność zeznań tego świadka.

Podobnie Sąd ocenił zeznania rodziców A. G. (1) - świadków A. G. (3) i W. G. (1). Osoby te miały bardzo ograniczoną wiedzę na temat opisywanych wydarzeń, albowiem obserwowały jedynie - z perspektywy mieszkania - wyjście córki na umówione spotkanie z oskarżonym i jej odjazd spod domu samochodem V. (...) na brytyjskich numerach rejestracyjnych. Później rodzice pozostawali jedynie w kontakcie telefonicznym z córką i uzyskali od niej informację o zaistniałym wypadku. Następnie udali się do szpitala, gdzie opiekowali się córką. Świadek W. G. dodatkowo potwierdził, że oskarżony próbował uciekać funkcjonariuszom, zaś świadek pomógł im w jego zatrzymaniu. Zeznania te korespondują zatem z zeznaniami opisywanych funkcjonariuszy Policji. Zeznania rodziców A. G. (1) były logiczne i spójne, a zatem brak było wątpliwości co do ich wiarygodności.

Sąd dał także wiarę zeznaniom świadków H. i B. F. - rodziców pokrzywdzonego M. F. (1) oraz świadka M. F. - byłej żony M. F. (1) oraz matki małoletniego W. F.. Zeznania tych osób są jasne i logiczne, wzajemnie zgodne, a także znajdują oparcie w zebranych w sprawie materiale dowodowym; nie są też sprzeczne z wyjaśnieniami oskarżonego Ł. P. (1). Wymienieni świadkowie nie mają wiedzy na temat zdarzenia w mieszkaniu M. F. (1), gdyż jego rodzice przebywali wówczas w swoim miejscu zamieszkania na terenie Wielkiej Brytanii, natomiast M. F. (3) znajdowała się w swoim mieszkaniu w G., albowiem powierzyła ona opiekę nad synem W. swojemu byłemu mężowi M. F. (1) i jedynie doglądała syna w tym okresie. Osoby te przedstawiły zasadniczo sylwetkę pokrzywdzonego M. F. (1), opisały jego cechy charakteru (w tym brak zwyczaju pożyczania komukolwiek swojego samochodu), jego ostatnie losy związane z wyjazdem w celach zarobkowych do Walii, fakt zakupu samochodu V. (...), a także okoliczności jego aktualnego pobytu w Polsce - podróż, zakwaterowanie, plany na przyszłość. Wskazały na swoje działania podjęte po uzyskaniu informacji o śmierci M. F. (1) i jego syna W.. Świadcowie przedstawili kwestię opieki nad mieszkaniem przy ul. (...); potwierdzili także, że M. F. (1) znał się z oskarżonym, spotykali się, a nadto oskarżony pożyczał od M. F. (1) pieniądze i nie rozliczył się do końca z tych kwot. Z relacji rodziców M. F. (1) wynika także, że ich syn załatwiał w przeszłości pracę oskarżonemu; wiedzę tę posiadali od syna. Należy także podkreślić, że - nie negując wiarygodności zeznań rodziców M. F. (1) i ich dobrych intencji - ich wiedza nie zawsze musiała być adekwatna do istniejącej rzeczywistości i ich dorosły syn M. F. (1) nie musiał opowiadać im o wszystkich aspektach swojej aktywności. Tak np. nie do końca słuszne było ich przekonanie o braku jakiegokolwiek kontaktu syna z dopalaczami, gdyż z dowodów zebranych w niniejszej sprawie, w tym ujawnionych kontaktów SMS-owych wynika, że pokrzywdzony (być może w ograniczonym zakresie) takie działania podejmował, w tym z udziałem oskarżonego Ł. P.. Podobnie z zeznań B. F. wynika, że jego syn z oskarżonym miał spotykać się jedynie w pracy, z wyłączeniem kontaktów towarzyskich i prywatnych, podczas gdy z zeznań M. F., sąsiadów M. F. (1), świadka E. R. wynika, że obaj mężczyźni spotykali się dość często, także w mieszkaniu na ul. (...), czasem nawet w klubach na terenie miasta, choć niewątpliwie M. F. (1) miał bliższych kolegów, niż Ł. P. (1). Świadek M. F. (3) opisała swoje kontakty z M. F. (1) w omawianym okresie czasu, dotyczące głównie kwestii przekazania opieki nad synem W.. Zeznania te nie budzą jakichkolwiek wątpliwości. Kontakty te znajdują też odzwierciedlenie w wykazie połączeń telefonicznych oraz wymianie SMS-ów ujawnionych podczas badania telefonu M. F. (1). Sąd także ostrożnie podszedł do twierdzeń rodziców M. F. (1) - a także innych świadków z kręgu rodzinnego M. F. (1) - że w mieszkaniu nie było ujawnionego w sprawie młotka murarskiego. Osoby te nie mieszkały w tym czasie w tym mieszkaniu, nie mogą zatem wiedzieć, czy M. F. (1) taki przedmiot przechowywał w szufladzie w łazience. Z oględzin miejsca zdarzenia wynika, że szuflada z podobnymi rzeczami w mieszkaniu się znajdowała, zaś z zeznań świadków (w tym A. G., D. Z. oraz D. S.) należy wyprowadzić wniosek, że oskarżony poszedł do mieszkania M. F. (1) bez żadnego pakunku, torby, siatki itp. Tym samym należało dać wiarę konsekwentnym wyjaśnieniom oskarżonego (do czasu zmiany stanowiska), że M. F. (1) młotek ten posiadał w mieszkaniu i wyjął go podczas wizyty oskarżonego.

Podobnie Sąd dał zasadniczo wiarę zeznaniom innych członków rodziny M. F. (1), zamieszkałym na terenie K., tj. świadków A. B. (1), E. B. (1), B. B. (1), K. B. (2), M. P. (1), K. P. (2) i Z. F. (1). Zeznania tych świadków także nie wnoszą istotnych elementów co do przebiegu zdarzenia w mieszkaniu M. F. (1), a jedynie pozwalają na czynienie ustaleń w

zakresie tego, co pokrzywdzeni robili w okresie poprzedzającym dzień 28.12.2013r., a zatem od czasu przyjazdu M. F. (1) do Polski, w czasie świąt Bożego Narodzenia, z kim spotykali się w tym czasie, kogo odwiedzali. Zeznania tych świadków opisują także kolejne działania podejmowane przez nich po uzyskaniu niepokojącej informacji o kolizji z udziałem samochodu M. F. (1) (informacja od strażaka z miejsca wykonywanych czynności), tj. sprawdzanie co dzieje się z M. F. (1), próby kontaktu telefonicznego, wizyty w jego mieszkaniu, zakończone finalnie wejściem do środka i ujawnieniem zwłok obu pokrzywdzonych. Zeznania te wzajemnie się uzupełniają, gdyż w owym czasie miały miejsce liczne i częste kontakty pomiędzy tymi osobami - osobiste i telefoniczne. Początkowo jedynie kojarzono rozbitą samochód z osobą M. F. (1), jednakże na skutek braku możliwości nawiązania kontaktu z pokrzywdzonym członkowie jego rodziny intensyfikowali swojej działania, sprawdzali, czy pali się światło w oknach mieszkania, pukali do drzwi, E. B. (1) udał się na Policję, aby uzyskać więcej informacji (nie uzyskał ich, ponieważ w tym czasie nie odkryto jeszcze zwłok w mieszkaniu). Dalsze relacje omawianych świadków dotyczą już kolejnego pojawiania się tych osób w mieszkaniu M. F. (1), przekazywania informacji o śmierci M. F. (1) i jego syna oraz działania służb (Policji, służb medycznych). Także z zeznań wymienionych świadków wynika jednoznacznie, że M. F. (1) nie pożyczał nigdy nikomu swojego samochodu, a nawet nie pozwalał nikomu kierować tym pojazdem - do tego stopnia, że podczas powrotu z Walii do Polski cały czas sam prowadził pojazd, nie powierzając tego zadania nawet na chwilę jadącemu z nim kuzynowi M. P. (1). Nadto świadkowie opisali przepisy brytyjskie dotyczące ubezpieczenia samochodu i konieczności kierowania samochodem przez osobę wskazaną w ubezpieczeniu, co dodatkowo tłumaczy postępowanie M. F. (1) względem własnego pojazdu. W treści zeznań świadków E. B. i M. P. pojawiła się kwestia kłótni E. B. (1) z M. F. (1) na terenie Walii (podczas wspólnego zamieszkiwania), jednakże ostatecznie świadkowie zgodnie podali, że było to stosunkowo drobne, chwilowe nieporozumienie wynikłe na tle wspólnego zamieszkiwania i wspólnego spędzania czasu wolnego, co z pewnością nie powoduje, że E. B. (1) miałby znaleźć się w kręgu osób podejrzewanych o zabójstwo jego kuzyna - mimo takich sugestii pojawiających się ze strony oskarżonego. Zeznania świadka K. P. (2) stosunkowo dokładnie opisują to, co M. F. (1) robił w czasie świąt; świadek wskazuje na jego wieczorne wyjścia na imprezy z M. P. (1), a także na krótkie spotkanie M. F. (1) z oskarżonym w Wigilię pod blokiem świadka. Świadek K. P. także potwierdziła, że od M. F. (1) słyszała, że pożyczał on pieniądze oskarżonemu, co koresponduje z zeznaniami innych świadków. Sąd jedynie nie dał wiary zeznaniom świadka K. B. (2) w tym fragmencie, w którym podawał on, że podczas wyjazdu z synem E. do mieszkania M. F. (1) na ul. (...) jedynie obserwował, czy w oknach pali się światło, a nie pukał do drzwi mieszkania, albowiem zarówno z zeznań E. B. (1), jak i z zeznań K. P. (2) wynika, że pukanie do drzwi (z wynikiem negatywnym) miało miejsce, a dowiedzieli się oni o tym od K. B. (2). W ocenie Sądu jest to mało istotny szczegół, zaś opisana rozbieżność nie wynika z celowego działania świadka K. B., lecz może być wynikiem zapomnienia, gdyż w owym czasie opisywani świadkowie podejmowali szereg różnych czynności, działając w warunkach sporego stresu i zdenerwowania, co może tłumaczyć tę pomyłkę. Nie ulega przy tym wątpliwości, że K. B. (2) i jego synowi E. nie udało się wejść do mieszkania M. F. (1) i uczynił to dopiero świadek A. B. (1), który - jako jedyny - dysponował kompletem kluczy do tego lokalu.

Sąd dał także wiarę zeznaniom świadków W. L. (1) i J. O. (1) - pracowników parkingu strzeżonego przy ul. (...), na którym to parkingu M. F. (1) parkował swój samochód V. (...). Zeznania te są jasne i logiczne, świadkowie opisali w nich swoje spostrzeżenia wynikające z pracy na tym parkingu. Osoby te są całkowicie bezstronne w niniejszej sprawie i nie mają żadnego interesu w podawaniu okoliczności niezgodnych z rzeczywistym przebiegiem wydarzeń. Zeznania świadka W. L. o młodej osobie na krótko zaglądnącej do omawianego samochodu w dniu 28.12.2013r. ok. godziny 11.00 w pełni korespondują z innymi dowodami, w tym z zeznaniami M. Z. i K. M., z których wynika, że gdy wracali z G. oskarżony mówił im w samochodzie, że nie umiał odpalić V. (...) i prosił ich o pomoc w tej sprawie, po czym zajechali na parking i M. Z. pokazał oskarżonemu (skutecznie) jak to należy zrobić. Jest więc oczywiste, że po zabójstwie pokrzywdzonych i po zabraniu z mieszkania kluczyków od samochodu oskarżony próbował sam zapalić silnik tego pojazdu, a kiedy mu się to nie udało, postanowił poprosić o pomoc swoich kolegów, mówiąc im przy tym, że samochód pożyczył mu kolega (aby nie wzbudzać podejrzeń co do sposobu wejścia w jego posiadanie). Świadek L. zarejestrował także tę drugą wizytę, która zakończyła się odpaleniem silnika i odjazdem samochodu z parkingu; okoliczności te wynikają także z zeznań świadków K. M. i M. Z.. Zeznania świadka J. O. niewiele wnoszą do sprawy, gdyż świadek ten nie miał dyżuru w dniu zdarzenia, a jedynie widział M. F. (1) z dzieckiem w dniu 27.12.2013r.

Sąd dał wiarę także zeznaniom świadków D. S. (1), I. S. oraz M. B. (2) - sąsiadów M. F. (1) z bloku przy ul. (...). Zeznania te są zasadniczo jasne i konsekwentne, zaś osoby te nie pozostawały w żadnym konflikcie zarówno z oskarżonym, jak i z M. F. (1), a zatem ich relacje należało uznać za w pełni obiektywne. Świadek D. S. spotkał w dniu zdarzenia oskarżonego Ł. P. pod drzwiami mieszkania M. F. (1). Wnioskując z podawanej przez świadka godziny tego spotkania (11.30-11.45) oraz zaobserwowanego przez świadka zestresowania oskarżonego, należy przyjąć, że był to moment opuszczania mieszkania przez oskarżonego po dokonanych zabójstwach. W tym kontekście zeznania te są zgodne z uznanymi za wiarygodne wyjaśnieniami oskarżonego Ł. P.. Sąd dostrzegł i wyjaśniał pojawiającą się rozbieżność w zeznaniach tego świadka (ze śledztwa oraz z rozprawy) co do godziny tego spotkania z oskarżonym, lecz ostatecznie świadek kategorycznie wskazał, że była to godzina 11.30-11.45, a nie godz. 13-14, jak zapisano w poprzednim protokole przesłuchania. Zdaniem świadka mogło w tym zakresie dojść do pomyłki podczas spisywania protokołu, gdyż był on przekonany, że także w toku śledztwa podawał godzinę przedpołudniową. Zeznania te należy uznać za szczere i przekonujące. Świadek D. S. potwierdził także, że oskarżony i M. F. (1) byli kolegami i spotykali się wcześniej (po przyjeździe M. F. do Polski - 1 raz), a nawet pokrzywdzony załatwiał pracę oskarżonemu ok. 2 lata wcześniej, co w pełni koresponduje z innymi dowodami w tej sprawie, w tym z zeznaniami świadka M. B., który widział na 1-2 dni przed zdarzeniem jak oskarżony i M. F. (1) wspólnie odjeżdżali samochodem spod bloku. Świadek ten słyszał także pojedynczy i nagły huk dobiegający z mieszkania M. F. (1) w dniu 28.12.2013r. ok. południa, co należy łączyć z upadkiem M. F. (1) na podłogę po otrzymanym ciosie młotkiem. Spotkanie oskarżonego i M. F. (1) pod blokiem w dniu 27.12.2013r. widziała także sąsiadka I. S., a także słyszała ona o rumorze w mieszkaniu M. F. (1) w dniu następnym ok. godziny 11.30 - od sąsiada M. B.. Relacje te są zatem spójne. W zeznaniach świadka B. pojawiła się drobna rozbieżność w kwestii tego, czy w mieszkaniu M. F. (1) - po jego przyjeździe do Polski w grudniu 2013r - miały miejsce głośne imprezy (libacje), albowiem początkowo świadek wskazywał na uciążliwość tych imprez, później określił, że była to w istocie jedna głośniejsza impreza, a później było już w miarę spokojnie. W ocenie Sądu jest to raczej kwestia pewnych ocen świadka, bez większego znaczenia dla sprawy oraz kwestii generalnej wiarygodności zeznań tego świadka. Nie ulega wątpliwości, że po przyjeździe do Polski M. F. (1) spotykał się ze swoimi znajomymi, których długo nie widział i nie ma w tym nic nadzwyczajnego. Wynika to także z zeznań świadków, którzy brali udział w tych spotkaniach (np. T. L., E. R. (1), M. P.). Niewątpliwie przez pierwsze dwa dni mogło być nieco głośniejsze, gdyż wówczas nie było jeszcze w tym mieszkaniu małoletniego W. F..

Sąd uznał zasadniczo za wiarygodne zeznania świadków K. M. (1), K. K. (1) i M. Z. (1) - kolegów oskarżonego Ł. P. (1), którzy w dniu zdarzenia - na skutek prośby oskarżonego - zabrali go samochodem spod sklepu (...), a później (z wyjątkiem K. K.) pojechali z nim na zakupy do G., do centrum handlowego (...). Osoby te nie miały żadnej wiedzy i świadomości na temat tego, co zrobił oskarżony chwilę wcześniej w mieszkaniu M. F. (1). Oskarżony nic o tym nie wspominał. Miał zamiar kupić sobie kurtkę za skradzione pieniądze i skorzystał z dawnego kontaktu, aby uzyskać transport do G.. Jak wynika z zeznań świadków M. Z. i K. M. był to pierwszy kontakt ze strony oskarżonego od kilku miesięcy. Wymienieni świadkowie opisali okoliczności spotkania z oskarżonym, wskazali na zakupione przez niego nowe buty, fakt posiadania przy sobie znacznej (jak na osobę bezrobotną) ilości pieniędzy, telefonu typu smartfon, fakt zakupu kurtki w G., co w pełni koresponduje z pierwotnymi, uznanymi za wiarygodne wyjaśnieniami oskarżonego Ł. P.. Dalej świadkowie M. i Z. potwierdzili wizytę na parkingu (po powrocie w G.), gdzie oskarżony, przy pomocy M. Z., odpalił silnik V. (...) i odjechał nim z tego parkingu. Te zeznania są zgodne z zeznaniami parkingowego - świadka L.. Później obaj świadkowie stracili już kontakt z oskarżonym. Sprawą zainteresowali się w godzinach popołudniowych, kiedy dotarła do nich informacja o kolizji samochodu na brytyjskich numerach rejestracyjnych. Świadek M. wiedzę tę uzyskał dopiero w mocy, gdy zakopał się samochodem w K. i przyjechali mu z pomocą M. Z. (1) i E. B. (1). Ten ostatni już przed północą był w mieszkaniu M. F. i dowiedział się o zdarzeniu; jak wynika ze zgodnych zeznań K. M. i M. Z. świadek E. B. był „w szoku”, był roztrzęsiony i zapłakany, co dodatkowo wskazuje na stosunek emocjonalny E. B. (1) do tego wydarzenia i czyni bezpodstawnymi jakiekolwiek podejrzenia kierowane w jego stronę w związku z przedmiotem niniejszego postępowania. Świadek K. M. przyznał, że oskarżony zażywał dopalacze, gdyż wcześniej robił to razem z nim. Wskazał nawet na ten sam rodzaj dopalacza, który był wymieniany przez oskarżonego (...). Z tych zeznań wynika wprawdzie, że oskarżony nie był agresywny po dopalaczach, jednak była to ocena z czasu wspólnego zażywania (ok. pół do roku przed zdarzeniem), a ponadto nie wyklucza to innych przypadków zachowań

oskarżonego - zależnych od konkretnych okoliczności zdarzenia oraz ilości zażytej substancji. Zeznania świadka K. K. także korespondują z innymi dowodami. Jego spotkanie ranne z oskarżonym (28.12.2013r.) w lokalu Pasja pojawiło się także w wyjaśnieniach oskarżonego, natomiast fakt otrzymania (...)a od strażaka M. Z. (3) wynika z zeznań tego świadka. Świadek ten także widział zakupione przez oskarżonego buty trzymane pod (...) w reklamówce, jak i potwierdził, że od M. Z. (1) dowiedział się, że ten pomagał oskarżonemu odpalać V. (...). Zeznania te tworzą zatem logiczną całość, wzajemnie się uzupełniając i tworząc jasny i logiczny obraz omawianych wydarzeń. Oskarżony w swych wyjaśnieniach okolicznościom tym nie zaprzeczał - nawet po zmianie prezentowanej wersji, ponieważ owa zmiana nie dotyczyła dalszych działań, które były podejmowane przez oskarżonego już po opuszczeniu mieszkania M. F. (1). Oskarżony nigdy nie przeczył, że pojechał z kolegami na zakupy do G., a wcześniej poszedł sam na zakupy do (...).

Sąd jedynie nie dał wiary zeznaniom świadka K. K. złożonym w toku rozprawy, w tej części, w której podawał, że oskarżony już ok. godz. 9-10 rano w dniu 28.12.2013r. miał przy sobie kluczyki od samochodu, albowiem świadek tej okoliczności nie podawał w żadnym z dwóch przesłuchań prowadzonych w toku śledztwa, a nadto okoliczność ta jest sprzeczna z innymi dowodami, z których wynika, że kluczyki samochodowe oskarżony zabrał z mieszkania M. F. (1) dopiero po opuszczeniu tego lokalu (ok. godz. 11.30), co miało miejsce już po wizycie u K. K. w lokalu (...) (godz. 9-10). Z żadnego innego dowodu nie wynika, aby oskarżony dysponował w tym dniu kluczykami od innego samochodu lub aby posiadał kluczyki od samochodu M. F. o tak wczesnej porze. W ocenie Sądu świadek K. K. pomylił te wydarzenia z późniejszym spotkaniem z oskarżonym - po zabraniu go spod sklepu (...), kiedy to oskarżony już faktycznie miał przy sobie kluczyki od Passata. Pomyłka ta nie podważa jednak zasadniczo wiarygodnych zeznań tego świadka i pozostaje bez wpływu na ocenę Sądu w tym zakresie. Co istotne - świadek K. K. potwierdził, że oskarżony był „odepchnięty” od rodziny, prosił go o możliwość przyścia do niego i dlatego świadek się zgadzał, co koresponduje z ustaleniami Sądu co do podobnych zachowań oskarżonego wobec M. F. (1), opartymi na zeznaniach świadków E. R. i T. L..

Podobnie Sąd nie dał wiary twierdzeniom świadka M. Z. (pierwsze przesłuchanie - k. 191-193), że po odpaleniu silnika oskarżony odjechał sam z parkingu. Świadek przyznał podczas kolejnego przesłuchania, że wówczas skłamał, gdyż obawiał się powiązania go z oskarżonym i zatrzymania, a w rzeczywistości oskarżony odwiózł go wówczas do domu. Tłumaczenia te należy uznać za szczere i w pełni wiarygodne.

Należy także podkreślić, że z zeznań świadków M., K. i Z. wynika wprawdzie, że oskarżony w samochodzie i podczas całego wyjazdu zachowywał się normalnie, jednak jest to naturalne, skoro oskarżony chciał ukryć przed nimi wcześniejsze wydarzenia i nie wzbudzać podejrzeń. Nie do końca mu się to jednak udało, skoro podczas jazdy poczynił dość wymowną w tym kontekście uwagę, nawiązując do kolegi H. z K., który zabił swoją dziewczynę i - jak to ujął oskarżony - „zmarował sobie życie”. Oskarżony także widział potrzebę wytłumaczenia przed kolegami, skąd ma tyle gotówki, gdyż - jak zeznał M. Z. (1) - powiedział im, że pieniądze te oddał mu kolega.

Jako wiarygodne, spójne i logiczne Sąd ocenił także zeznania świadków T. L. i E. R. (1) - kolegów M. F. (1), z którymi spędzał on czas po przyjeździe do Polski, spotykał się z nimi zarówno w swoim mieszkaniu, jak i na mieście. Obaj świadkowie podali też, że z relacji M. F. (1) oraz ich własnych obserwacji wynika, że oskarżony nachodził M. F. (1), napraszał się, chciał koniecznie do niego przychodzić i częstować go dopalaczami („ciabasami”). Wskazują na pewien dystans do osoby oskarżonego - zarówno ze swojej strony, jak i ze strony M. F. (1), który tolerował wprawdzie oskarżonego, lecz nie był do końca zadowolony z jego natarczywego zachowania. Te relacje znajdują potwierdzenie w zestawieniu wzajemnych kontaktów telefonicznych pomiędzy oskarżonym i M. F. (1), gdzie wyraźnie widoczna jest znaczna dysproporcja (asymetria), ponieważ oskarżony znacznie częściej inicjował te kontakty. Obaj wymienieni świadkowie opisali także niekorzystną zmianę w zachowaniu oskarżonego związaną z zażywaniem przez niego dopalaczy, co sprawiło, że nabierali do niego coraz większego dystansu i starali się go izolować ze swojego środowiska, gdyż trudno było z nim o czymś innym rozmawiać, jak tylko o zdobywaniu i zażywaniu dopalaczy. Świadek T. L. potwierdził także, że wątek dotyczący ewentualnego sprawstwa obu zabójstw przez inną osobę, niż oskarżony, a w szczególności przez osobę o imieniu E., został zainicjowany i rozwijany przez osoby z rodziny oskarżonego Ł. P. (1) (w tym na facebook-u). Świadek E. R. potwierdził okoliczności wynikające z zeznań innych świadków, tj fakt, że oskarżony zwracał się do M. F. (1) o pożyczenie mu pieniędzy i takie pożyczki otrzymywał; świadek słyszał o tym od

M. F. (1) oraz obserwował taką prośbę oskarżonego (nieskuteczną) w mieszkaniu M. F.. Od pokrzywdzonego oraz o T. L. świadek słyszał też, że oskarżony nie oddał wszystkich pieniędzy.

Nie budziły wątpliwości Sądu w zakresie swej wiarygodności zeznania świadków J. W., B. G., A. S. oraz R. T. - lekarza oraz ratowników medycznych, którzy przybyli do mieszkania na ul. (...) po otrzymaniu zgłoszenia o ujawnieniu tam zwłok. Osoby te wykonywały na miejscu swoje czynności służbowe, odnalazły zwłoki W. F., lekarz stwierdził urzędowo zgon obu pokrzywdzonych. Czynność ta została udokumentowana w przepisowej formie. Zeznania tych świadków są jasne, wzajemnie zgodne i nie zawierają żadnych sprzeczności. Brak było zatem podstaw do kwestionowania ich prawdziwości.

Sąd zasadniczo dał wiarę zeznaniom świadka L. P. - matki oskarżonego, aczkolwiek nie dotyczyły one zdarzenia stanowiącego przedmiot postępowania, a raczej ogólnej sytuacji życiowej oskarżonego, poczynając od lat dziecięcych i problemów w kontaktach z ojcem stosującym przemoc, poprzez próby niesienia synowi pomocy przez matkę (wynajęcie mieszkania, przyjmowanie do domu w tajemnicy przed mężem), aż po wydarzenia poprzedzające dzień 28.12.2013r., tj. kontakty z oskarżonym po opuszczeniu przez niego aresztu oraz w czasie świąt Bożego Narodzenia. Relacje te są jasne i spójne, korespondują też w pewnym zakresie z zeznaniami K. P. (1) - brata oskarżonego. Świadek L. P. podała też, że oskarżony spotykał się z M. F. (1) po jego przyjeździe do Polski, co potwierdza ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd. Z zeznań świadka wyłania się obraz niewątpliwie trudnych relacji z oskarżonym, który odrzucił zaoferowaną mu, daleko idącą pomoc ze strony rodziny (matki, dziadków, wcześniej także ojca, który zatrudnił oskarżonego w swojej firmie), wybierając życie bez zobowiązań, bez pracy, ale z możliwością kontaktu z kolegami i dopalaczami. Z zeznań świadka wynika, że podczas świąt oskarżony wykazywał zmienne nastroje (radość, zrezygnowanie), a jego zachowanie wskazywało, że coś zażył. Zeznania te należy zestawić z opiniami biegłych z zakresu toksykologii, z których wynikało, że ujawniona u oskarżonego substancja może wywoływać takie właśnie reakcje.

Nie miały większego znaczenia dla niniejszej sprawy zeznania świadka K. B. (1), albowiem nie posiadała ona istotnej wiedzy odnośnie omawianych wydarzeń. Podczas rozprawy przyznała, że - za namową mamy oskarżonego - próbowała w tej sprawie czegoś się dowiadywać, lecz niczego konkretnego się nie dowiedziała. Tym samym za pozbawione znaczenia należy uznać wcześniejsze zeznania tego świadka, w których opowiadała, że spotkała czterech mężczyzn, którzy mieli jej mówić, że zabójstwa dokonał Ł. P. (1), ale zapewne nie był sam. Są to wyłącznie domysły i spekulacje, które nie znalazły potwierdzenia w zebranych w sprawie materiałach dowodowych. Jedynie należało odnotować zeznania świadka dotyczące relacji braci P. ze swoim ojcem, co koresponduje z zeznaniami świadka L. P..

Podobnie bez większego znaczenia pozostają zeznania świadka T. A. - babci E. B. (1), z których wynika, że E. B. nie wychodził z domu w dniu 28.12.2013r. do godzin popołudniowych. Jest to zgodne z ustaleniami Sądu, z których wynika, że E. B. (1) nie brał udziału w zabójstwie pokrzywdzonych.

(...) na temat istoty zdarzenia nie posiadał także świadek K. P. (1) - brat oskarżonego. Sąd uznał za wiarygodne jego zeznania dotyczące atmosfery w domu rodzinnym - przemocy ze strony ojca wobec obu synów, a także trybu życia oskarżonego w okresie poprzedzającym omawiane wydarzenia (brak miejsca zamieszkania, zażywanie dopalaczy (...)). Nie miały większego znaczenia zeznania tego świadka na temat spekulacji dotyczących udziału w zabójstwie osoby o imieniu E., albowiem były to bardzo ogólne okoliczności, nie potwierdzone w toku dalszych czynności dowodowych, a z zebranych dowodów wynika, że rodzina oskarżonego podjęła w tym czasie aktywne działania zmierzające do ochrony oskarżonego, polegające na rozpowszechnianiu informacji o jakimś E., który miałby być sprawcą obu zabójstw (początkowo wskazywany był E. B. (1), później E. R. (1)), ewentualnie miałby być ojcem dziecka M. F., co miało uzasadniać ewentualny konflikt. Okoliczności te nie były precyzyjne, nie wskazywano na konkretne okoliczności i dowody, podrzucano temat na portalach społecznościowych. W toku śledztwa K. P. wprost powoływał się na plotki usłyszane od mamy, podawał nazwiska potencjalnych sprawców przyznając, że wnioskuje o tym ze swoich przemyśleń oraz z zachowania tych osób polegających np. na unikaniu świadka (k.990-991); argumenty tego typu nie mogą być w sposób rzeczowy rozważane, gdyż brak jest tu elementarnej choćby punktu zaczepienia. Pomimo tego w toku prowadzonego postępowania te sygnały były weryfikowane, lecz nie doprowadziły do potwierdzenia faktu, że sprawcą czynów była inna osoba, niż oskarżony Ł. P. (1) (np. przeprowadzono uzupełniające badania daktyloskopijne oraz

badania śladów biologicznych). W ocenie Sądu działania członków rodziny oskarżonego były podejmowane w celu uwiarygodnienia zmiany wyjaśnień przez oskarżonego, w celu wsparcia jego nowej linii obrony i uchronienia go przed odpowiedzialnością karną. Zeznania świadka K. P. w zakresie jego kontaktu z K. M. i otrzymaniem od niego informacji o zabójstwie są sprzeczne z zeznaniami świadka M., są nadto niekonsekwentne (wcześniej K. P. podawał, że dowiedział się o sprawie z telewizji), a zatem Sąd nie dał im wiary.

Podobnie nie posiadały istotnego znaczenia w sprawie zeznania świadka M. H., P. W. i A. K. (2), gdyż osoby te nie miały wiedzy na temat przebiegu omawianych wydarzeń. Świadek H. czytała wpisy nieustalonych osób na portalu społecznościowym, których nie da się obecnie weryfikować, natomiast A. K. usłyszał od K. P. (1), że ojcem dziecka M. F. może być E. B. (1), ale sam świadek nie wiedział, po co taka informacja została mu przekazana. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że tego rodzaju sugestie były całkowicie nielogiczne, gdyż - jak słusznie zauważyła M. E. B. musiałby zostać ojcem w wieku ok. 10 lat.

Sąd dał wiarę zeznaniom świadka M. S. - dziewczyny świadka E. R. (1), aczkolwiek także te zeznania nie wnoszą zbyt wiele do materii niniejszej sprawy. Potwierdzają jedynie, że E. R. (1) nie mógł być na miejscu zabójstwa w czasie tego zdarzenia, gdyż przebywał w tym okresie w mieszkaniu M. S., co jest zgodne z poczynionymi przez Sąd ustaleniami faktycznymi. Świadek potwierdziła też, że oskarżony i M. F. (1) znali się, gdyż spotykała ich czasem razem w klubie. Świadek logicznie wytłumaczyła, z jakiego powodu nie powiedziała podczas pierwszego przesłuchania o spotkaniu w mieszkaniu M. F. (1), w którym miał brać udział E. R. (1). Ten ostatni świadek potwierdził, że nie mówił wcześniej swojej dziewczynie o „męskim spotkaniu” w mieszkaniu M. F. (1) i uczynił to dopiero po dacie przesłuchania M. S. przed prokuratorem.

Nie miały żadnego znaczenia dla ustaleń faktycznych niniejszej sprawy zeznania świadków E. S., H. S. i K. Ż., a zatem nie zostały wykorzystane w toku wyrokowania.

Sąd uznał za wiarygodne pozostałe zgromadzone w toku postępowania dowody, ujawnione w trybie art. 394 § 2 kpk. W szczególności były to: protokoły czynności procesowych wykonywanych w toku prowadzonego śledztwa (zatrzymania osoby, oględzin miejsca zdarzenia wraz z dokumentacją fotograficzną oraz zapisem video – czynność przeprowadzana kilkakrotnie, oględzin miejsca kolizji, oględzin pojazdów, oględzin osoby, oględzin rzeczy, oględzin i otwarcia zwłok, przeszukania mieszkania, przeszukania osoby, zatrzymania rzeczy, pobrania materiału genetycznego, okazania rzeczy, użycia urządzenia kontrolno - pomiarowego, pobrania krwi, użycia testera narkotykowego, eksperymentu procesowego), zapis monitoringu ze sklepów (...), a także ze stacji paliw (...), karty informacyjne - stwierdzenie zgonu obu pokrzywdzonych, dokumentacja fotograficzna - w formie tradycyjnej oraz na płytach CD, zapisy wideo z oględzin miejsca zdarzenia, wydruki korespondencji SMS, opinia o oskarżonym z jednostki penitencjarnej, dokumentacja medyczna oskarżonego, analiza połączeń telefonicznych oraz miejsc logowania, dane bilingowe, pisma z ZK w M. odnośnie rozlokowania osadzonych, zapis audio - video eksperymentu procesowego z udziałem oskarżonego oraz kwestionariusz wywiadu środowiskowego dotyczący oskarżonego, sporządzony przez kuratora sądowego. Wymienione dokumenty zostały sporządzone legalnie i prawidłowo, przez uprawnione do tego osoby, w ramach posiadanych przez nie kompetencji; nie były one kwestionowane w toku procesu przez żadną ze stron, a zatem brak jest podstaw do podważania ich autentyczności, czy prawdziwości podawanych w ich treści okoliczności. Wywiad środowiskowy sporządzony został fachowo, w sposób obszerny, obiektywny i wyczerpujący; jego treść koresponduje z zeznaniami świadków - matki i brata oskarżonego Ł. P. (1). Dowody te - z jednej strony - posłużyły jako materiał źródłowy niezbędny do wydania licznych opinii w niniejszej sprawie (np. daktyloskopijnej, sądowo - lekarskiej, analizy śladów krwawych, analizy połączeń telefonicznych), z drugiej zaś pozwoliły na istotną weryfikację dowodów osobowych. W tej grupie szczególnie istotne okazały się dowody dotyczące zestawień połączeń telefonicznych pomiędzy najistotniejszymi osobami występującymi w niniejszym postępowaniu (oskarżony, M. F. (1), K. K., M. Z., K. M., A. G.), a także analiza logowań telefonów tych osób w odpowiednich rejonach miasta, co wskazywało, czy rzeczywiście te osoby przebywały we wskazanym czasie w podawanych miejscach i okolicach. O ile same zestawienia połączeń nie pozwalają jeszcze na odtworzenie treści tych rozmów (można jedynie potwierdzić fakt połączenia lub jego próby, ich liczbę oraz godzinę tego połączenia), o tyle zachowane i ujawnione dane dotyczące treści SMS-ów pozwalają już na analizę charakteru relacji pomiędzy konkretnymi osobami. Na gruncie niniejszej sprawy udało się w ten sposób

potwierdzić, że M. F. (1) miał swoje grono kolegów, zaś z oskarżonym spotykał się raczej indywidualnie i to najczęściej z inicjatywy oskarżonego. Niezwykle też wykazano, że M. F. (1) prosił oskarżonego o dostarczenie mu substancji narkotycznej („2 gramy białego”). Omawiane treści pozwoliły przyjąć, że wiarygodne są twierdzenia oskarżonego i niektórych świadków z kręgu jego rodziny oraz sąsiadów, że oskarżony spotykał się z M. F. (1) po swoim przyjeździe do Polski, oskarżony przychodził do jego domu, wspólnie jeździli samochodem, a także łączył ich w pewnym stopniu temat dopalaczy, które M. F. (1) zażywał zapewne z ciekawości, zaś oskarżony chętnie skorzystał z możliwości zaoferowania swoich usług w zakresie ich zdobycia, gdyż wówczas mógł także z nich skorzystać, a nadto zbliżał się towarzysko do M. F. (1) i jego towarzystwa, co w jego sytuacji życiowej było zapewne cenne. Istotne w procesie weryfikacji działań oskarżonego już po opuszczeniu mieszkania pokrzywdzonych okazały się zapisy monitoringu z miejsc, do których się udał (centra handlowe, stacja paliw), gdyż potwierdziły one treść wyjaśnień oskarżonego oraz zeznań towarzyszących mu kolegów, pokazały, że oskarżony dokonał zakupów odzieży, a także ukazały jego aktualny strój w tym czasie. Sprawozdania z badań potwierdziły, że oskarżony i M. F. (1) nie spożywali alkoholu w dniu zdarzenia, co jest zgodne z wyjaśnieniami Ł. P.. Bogata dokumentacja fotograficzna oraz zapisana w formie video pozwala na dokładny ogląd miejsca zdarzenia, rozmieszczenia przedmiotów i śladów ujawnionych podczas oględzin, co także miało pozytywny wpływ na weryfikację wyjaśnień oskarżonego co do przebiegu zdarzeń poprzedzających zabójstwo, np. upadek na szklaną ławę (stół), miejsce wyjęcia młotka, miejsce upadku M. F. (1) po uderzeniu młotkiem, miejsce zadawania ciosów W. F.. M. F. (1) został odnaleziony w pozycji ujawnionej na dokumentacji fotograficznej - tak co do sposobu ułożenia jego ciała (na plecach) oraz jego lokalizacji (w kuchni, z głową w kierunku drzwi od łazienki), co jest zgodne z zeznaniami świadków, którzy jego zwłoki odkryli, zaprzeczając jednocześnie zgodnie, aby w jakikolwiek sposób przemieszczali ciało M. F. (1) przed przybyciem służb. Zatem należało - na tej podstawie - zdyskredytować twierdzenia oskarżonego, jakoby pokrzywdzony został w mieszkaniu w innej pozycji, gdyż po wyjściu z mieszkania przez oskarżonego (i zamknięciu drzwi na klucz) nikt inny do tego mieszkania nie wchodził - do czasu wejścia tam A. B. (1) z członkami jego rodziny. Nie ma to wprawdzie większego znaczenia dla istoty ustaleń faktycznych sprawy co do sprawstwa oskarżonego, jednak w świetle opinii biegłego z zakresu analizy śladów krwawych można przyjąć, że oskarżony mógł nieco przemieścić ciało M. F. (1) po jego zabójstwie, gdyż pewne ślady kontaktowe na podłodze zostały ujawnione, zaś miejsce ujawnienia zwłok nie było tym, w którym zadawano mu ciosy wywołujące rozpryski.

Dokumentacja lekarska związana z pomocą medyczną udzielaną oskarżonemu po kolizji drogowej pozwoliła na pozytywną weryfikację zeznań świadków, którzy podawali, że miał on drobne urazy, w tym rozcięcie na głowie. Urazy te były analizowane w toku wydawania opinii sądowo - lekarskiej dotyczącej oskarżonego.

Ustalenia w zakresie uprzedniej karalności oskarżonego Ł. P. (1) Sąd poczynił na podstawie nie budzących wątpliwości informacji z Krajowego Rejestru Karnego.

W niniejszej sprawie wydano kilkanaście opinii biegłych różnych specjalności, aczkolwiek jedynie niektóre z nich okazały się przydatne w toku czynienia ustaleń faktycznych w tej sprawie. Niemniej jednak już na wstępie należy podkreślić, że wszystkie te opinie Sąd ocenił jako jasne, pełne i odznaczające się wystarczającym stopniem profesjonalizmu, aby posłużyć mogły do budowania podstawy faktycznej omawianego orzeczenia. Sąd nie dostrzegł w treści tych opinii tego rodzaju uchybień, które nakazywałyby dyskwalifikację danej opinii z kręgu wiarygodnego materiału dowodowego. Także - co istotne - opinie te nie były kwestionowane w toku procesu przez żadną ze stron, co jedynie potwierdza przytoczoną wyżej ocenę jakości tych dowodów. Część z tych opinii była dodatkowo weryfikowana w toku rozprawy, ponieważ wezwano biegłych celem zadania im pytań dodatkowych do treści wydanych wcześniej, pisemnych opinii.

Z uwagi na swoją treść nie miały znaczenia dla czynienia przez Sąd ustaleń faktycznych w niniejszej sprawie opinie z zakresu daktyloskopii (brak wystarczającego materiału badawczego lub ślady osób mających w sposób naturalny kontakt z określonymi przedmiotami, na których ujawniono ślady).

Sąd, ustalając stan faktyczny, uznał za wiarygodną opinię dwóch biegłych sądowych z zakresu psychiatrii, wydaną wspólnie z biegłym psychologiem. Tego rodzaju, kompleksowa opinia pozwoliła nieco wnikać w sferę psychiczną i w cechy osobowości oskarżonego, co miało istotny wpływ dla ustaleń w zakresie przyczyn omawianego zdarzenia i

motywów działania sprawcy. Innymi słowy – biegli wskazali, że czyny zarzucane oskarżonemu są zgodne z cechami jego osobowości ujawnionymi podczas badania.

Biegli psychiatrzy jednoznacznie wypowiedzieli się przede wszystkim, iż w odniesieniu do zarzucanych czynów oskarżony nie miał zniesionej lub w znacznym stopniu ograniczonej zdolności do rozpoznania znaczenia czynu lub pokierowania swoim postępowaniem – tym samym wobec oskarżonego nie stwierdzono istnienia warunków z art. 31 § 1 lub § 2 kk. Podkreślić należy, iż biegli wydający wskazaną opinię psychiatryczną są osobami dysponującymi odpowiednim przygotowaniem zawodowym i wiedzą fachową oraz długoletnim doświadczeniem zawodowym, w tym - jako biegli sądowi. Przedmiotowa opinia wydana została zgodnie z wymogami stawianymi w art. 202 kpk, w oparciu o analizę materiału badawczego pochodzącego z akt sprawy, wywiadu od badanego, analizę stanu psychicznego oskarżonego, stwierdzonego w czasie przeprowadzonego badania. Biegli wykorzystali także wnioski i badania prowadzone równoległe przez biegłego psychologa, który badał osobowość oskarżonego.

W swej części opinii biegła psycholog E. O. nakreśliła cechy osobowości oskarżonego, które ujawniły się podczas prowadzonych przez nią badań – głównie testowych. Przypomnieć należy, że biegła wskazała, że osobowość oskarżonego jest antyspołeczna, egocentryczna, z możliwością gwałtownych wyładować własnych frustracji. W ocenie Sądu tego rodzaju wyładowanie nastąpiło w czasie inkryminowanym, gdy oskarżony, podczas kłótni, dokonał gwałtownego zamachu na życie swojego kolegi, po czym - w konsekwencji - ponowił ten atak wobec bezbronnego dziecka. W tym miejscu należy wrócić do wywodów biegłej psycholog, z których wynika, że realizacja zachowań aspołecznych, a także agresywnych stanowi u oskarżonego źródło poczucia własnej wartości, siły i znaczenia; jest on mało empatyczny, z niedokształconą uczuciowością wyższą. Najistotniejsze jednak cechy wskazane przez biegłą sprowadzają się do oceny, że oskarżony jest mało odporny na frustrację potrzeb, reaguje przeważnie niezreflektowaną agresją lub innym, destrukcyjnym wyładowaniem. Jego działania mają raczej charakter reaktywny na bezpośrednie bodźce. Obraz ten idealnie pasuje do sytuacji życiowej oskarżonego, który nie potrafił poradzić sobie z odrzuceniem ze strony najbliższej rodziny, a także widocznym izolowaniem jego osoby przez kolegów, brakiem środków na zaspakajanie własnych potrzeb (brak dóbr materialnych), co doprowadziło do wyładowania w postaci ataku na pokrzywdzonego M. F. (1), przy czym istotnym faktem był tu stan oskarżonego po zażyciu dopalacza (...).

Sąd wezwał biegłych psychiatrów oraz biegłego psychologa na rozprawę, aby w ich obecności przeprowadzić dowód z wydanej uprzednio, pisemnej opinii sądowo – psychiatryczno - psychologicznej. W toku tej czynności biegli wyjaśnili, że oskarżony nie modyfikuje swojego zachowania, nie wyciąga wniosków, pomimo pełnego potencjału intelektualnego lekceważy normy społeczne. Wskazali na pewien styl funkcjonowania oskarżonego, używanie środków psychoaktywnych, co jednak nie pozostaje w związku z zaburzeniami psychicznymi lub chorobą psychiczną. Odnosząc się do trudnej sytuacji rodzinnej oskarżonego, doświadczeń przemocy, biegli wskazali, że mają one wpływ na pogłębianie się zaburzeń osobowości oskarżonego, jednakże nie determinują osobowości oskarżonego, który mógłby normy społeczne zachowywać. Biegły psycholog omówił nadto bliżej cechy osobowości antyspołecznej, a zatem wariant zdiagnozowany u oskarżonego Ł. P. (1). Opinia ta – po jej uzupełnieniu zeznaniami biegłych złożonymi w toku rozprawy – jest z pewnością rzetelna, pełna, jasna i kompleksowa, co czyni ją w całej rozciągłości wiarygodną.

Sąd uznał za wiarygodne również opinie sądowo – lekarskie, wydane – po sekcji zwłok obu pokrzywdzonych - przez biegłych z zakresu medycyny sądowej (...) w G. (Z. J. i B. Z.), a dotyczące obrażeń ciała doznanych przez pokrzywdzonych M. i W. F., przyczyn ich zgonu oraz związku przyczynowego pomiędzy stwierdzonymi obrażeniami ciała a zgonem. W ocenie Sądu opinie te są jasne, pełne i rzetelne, charakteryzują się wysokim stopniem szczegółowości i logiką wywodów. Swoje oparcie merytoryczne uzyskały w zgromadzonej na potrzeby tego postępowania, bogatej dokumentacji lekarskiej oraz wynikach otwarcia i oględzin zwłok, która to czynność była wykonywana przez opiniujących później biegłych. Biegli szczegółowo opisali charakter i rozległość obrażeń obu pokrzywdzonych, przedstawili wyniki badań, a następnie uzasadnili wnioski opinii. Co istotne - wskazali oni, że narzędziem zbrodni mógł być zabezpieczony w sprawie młotek murarski, co koresponduje z wyjaśnieniami oskarżonego Ł. P. składanych na początkowym etapie postępowania, a także opinią genetyczną (ujawnienie krwi pokrzywdzonych na młotku). Opinia ta nie była kwestionowana w toku procesu przez żadną ze stron. Obrona skupiła się na podważaniu sprawstwa oskarżonego, nie negując faktu powstania określonych obrażeń pokrzywdzonych, prowadzących w konsekwencji do

ich śmierci. Podkreślić należy, że w toku rozprawy biegli rozwinęli wnioski zawarte w treści pisemnej opinii, wskazując dodatkowo, że utrata przytomności była w tych przypadkach szybka i ostateczna, urazy godziły z bardzo dużą siłą, zaś dla pokrzywdzonych nie było żadnych szans ratunku, nawet przy natychmiastowej pomocy medycznej. Wywody te są jasne i logiczne, albowiem oczywistym jest, że pokrzywdzeni otrzymali silne uderzenia metalowym, stosunkowo dużym młotkiem (z całej siły - jak podawał oskarżony), zaś uderzeń tych było wiele, a oskarżony uderzał tak długo, aż osiągnął zamierzony cel - ofiara przestała się ruszać lub przestała „charczeć”.

Bardzo istotne okazały się w sprawie opinie biegłych z zakresu badań śladów biologicznych (badanie DNA przeprowadzone przez LK KWP oraz (...)), z których wynikało, że na pozostawionym przez oskarżonego w mieszkaniu pokrzywdzonych, własnym ubraniu (w którym był w czasie zabójstwa) ujawniono ślady krwi pokrzywdzonego M. F. (1), a także na obuwiu oskarżonego, w którym opuszczał on mieszkanie. Okoliczności te w pełni korespondują z uznanymi za wiarygodne wyjaśnieniami oskarżonego, w których podawał on, że po zabójstwach umył się w łazience, a następnie zdjął część swoich rzeczy, w których przyszedł do mieszkania (kurtka, sweter, spodnie, skarpety) i założył rzeczy należące do M. F. (1); zabrał też jego kurtkę skórzaną, którą później pozostawił w samochodzie K. M.. Logicznym jest także, że na butach oskarżonego także pojawiły się ślady krwi pokrzywdzonego M. F., albowiem dokumentacja fotograficzna miejsca zdarzenia obrazuje, jak wiele krwi występowało wówczas na podłodze mieszkania. Także ujawniona krew na młotku murarskim potwierdza prawdziwość omawianych wyjaśnień oskarżonego, z których wynika, że tym właśnie narzędziem dokonał on zabójstwa każdego z pokrzywdzonych. Opinie te zostały wykonane w sposób profesjonalny, nie budzący jakichkolwiek zastrzeżeń merytorycznych. Biegli w każdym z przypadków opisali przeprowadzone badania, w tym wskazali na dostarczony do badania materiał oraz materiał porównawczy. Swoje wnioski logicznie uzasadnili. Podobnie postąpili wydając opinię uzupełniającą, w której poszerzono podmiotowy zakres badań, co doprowadziło do wykluczenia innych osób, podawanych jako potencjalni sprawcy zabójstwa. Opinie te nie były kwestionowane przez obronę w toku rozprawy. Biegli z (...) zostali wezwani na rozprawę i w jej toku podtrzymali wnioski swojej opinii, nie wprowadzając do opinii istotnych zmian lub uzupełnień.

Podobnie Sąd ocenił obie wydane w sprawie opinie dotyczące badań toksykologicznych substancji ujawnionej we krwi oskarżonego oraz zabezpieczonej w posiadanych przez oskarżonego woreczkach. Zarówno biegli z (...) Instytutu (...) (Z. F. i J. M.), jak i biegła E. T. zgodnie wskazali na rodzaj tej substancji (...), fakt pozostawiania tej substancji poza zakresem badań naukowych oraz listą substancji zakazanych w świetle postanowień ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii. Biegli spójnie i wyczerpująco przedstawili możliwe działania tej substancji na organizm ludzki, co jest katalogiem dość szerokim i zależy od predyspozycji indywidualnego człowieka, a także przyjętej dawki dopalacza. Z obu opinii wynika nadto, że obecne badania naukowe nie pozwalają na dokładne określenie, w jaki sposób substancja ta poddaje się procesom metabolicznym organizmu ludzkiego. Zasadniczo może to być stosunkowo krótki okres (kilku godzin), lecz jest to zależne od wielu czynników; po zgodnie także od temperatury otoczenia. Ostatecznie biegli nie potrafili jednoznacznie określić, czy brak ujawnienia tej substancji w organizmie M. F. (1) przeczy tezie o zażyciu przez niego tego dopalacza w dniu zdarzenia (podczas wizyty oskarżonego). Możliwe jest także jego całkowite usunięcie z organizmu, co przy braku możliwości dokonywania badań retrospektywnych (jak ma to miejsce w przypadku np. alkoholu), prowadziło do poczynienia ustaleń faktycznych zgodnych z wyjaśnieniami oskarżonego, wobec których brak było kontrdowodu. Biegli byli zgodni, że jest to nowa substancja, której toksyczność nie była dotąd dokładnie weryfikowana. Opinie te są z pewnością wiarygodne, pełne, wydane zostały przez wysokiej klasy specjalistów, w tym biegłych z narodowego Instytutu (...), a zatem placówki o najwyższym potencjale merytorycznym w kraju w omawianym zakresie.

Sąd uwzględnił także opinię sądowo - lekarską biegłej E. S. (3), która dotyczyła obrażeń ciała ujawnionych na ciele oskarżonego Ł. P. (1), po jego zatrzymaniu i po kolizji drogowej, której był on sprawcą. Biegła jednoznacznie wskazała, że oskarżony posiadał jedynie drobne urazy, które odpowiadają typowym urazom ofiarom zdarzeń drogowych i nie wskazują na działania osób trzecich. Opinia ta jest jasna i kompletna, a nadto odpowiada wersji przekazanej przez oskarżonego (uznanej za wiarygodną), z której wynika, że nie doszło do szarpaniny, czy wymiany ciosów pomiędzy nim a M. F. (1). Biegła w toku rozprawy potwierdziła i podtrzymała w całości wnioski swojej opinii. Podobnie nie budziła wątpliwości druga opinia sądowo - lekarska, dotycząca możliwości powstania drobnych urazów przez M.

F. (1) na skutek upadku na rozbite kawałki szkła. Potwierdzając taką możliwość biegła dała Sądowi wystarczający argument, by uznać za wiarygodne wyjaśnienia oskarżonego, zgodnie z którymi stół został rozbity w wyniku upadku na niego oskarżonego, zaś pokrzywdzony M. F. (1) upadł na podłogę później, gdy owe, drobne fragmenty szkła już się na podłodze znajdowały. Brak tu zatem istotnych sprzeczności.

W pewnym zakresie przydatne okazały się również opinie z zakresu badań wizualnych, w toku których wyselekcjonowano i poddano stosownej obróbce technicznej klatki z zapisu monitoringu w sklepach (...), a także na stacji paliw (...). Wykonane w ten sposób zbliżenia pozwoliły na identyfikację osób znajdujących się w polu zainteresowania Sądu, jak również numeru rejestracyjnego samochodu, którym poruszał się oskarżony wraz z kolegami. Wyniki te zgodne są z relacjami procesowymi tych osób, gdyż potwierdzają ich obecność w opisywanych miejscach i konkretnym składzie osobowym.

Jak już wyżej sygnalizowano, bardzo istotna okazała się w niniejszej sprawie opinia biegłego z zakresu badania telefonów komórkowych (k. 748-800), gdyż umożliwiła ustalenie częstotliwości kontaktów telefonicznych określonych osób, a także konkretnych dat i godzin tych kontaktów (w szczególności w dniu 28.12.2013r.). Odtworzenie treści wiadomości SMS pozwoliło na czynienie ustaleń w zakresie relacji pomiędzy oskarżonym a M. F. (1) w okresie jego pobytu w Polsce. W ten sposób Sąd weryfikował treść wyjaśnień oskarżonego, a także zeznań świadków, którzy opisywali pewien dystans do oskarżonego ze strony M. F. (1) i jego najbliższego towarzystwa. Z analizy owych informacji, zaczerpniętych z telefonu m. F., K. K. i A. G., wynika dość jednoznacznie, że M. F. (1) miał swoich bliskich kolegów, w którymi chętnie spotykał się i wspólnie z nimi spędzał czas, zaś z oskarżonym kontaktował się dość niechętnie, głównie odpowiadał na jego częste próby nawiązania kontaktu i wykorzystał ten kontakt do zakupu dopalaczy lub podobnie działających środków.

Jako wiarygodną, kompletną i wyczerpującą Sąd potraktował opinię biegłego rzeczoznawcy, który wycenił przedmioty skradzione z mieszkania M. F. (1), a konkretnie ich wartość rynkową, co miało istotne znaczenie dla opisu czynu z art. 278 §1 kk. Biegły przeprowadził stosowne wyliczenia, które znalazły odzwierciedlenie w treści opinii, co pozwala uznać wnioski tejże opinii za należycie umotywowane i nie budzące większych kontrowersji. Wnioski te nie były kwestionowane w toku prowadzonego postępowania dowodowego.

Bardzo istotną i wartościową opinią okazała się ekspertyza wydana przez biegłego z zakresu rekonstrukcji miejsca zdarzenia na podstawie śladów krwawych - K. C. (1). Jest to stosunkowo nowa technika badawcza, jednakże zyskująca coraz większe znaczenie w procesie karnym, w szczególności w przypadku przestępstw przeciwko życiu, gdzie ślady krwawe są wyjątkowo wyraźne i obfite. Z taką sytuacją niewątpliwie mamy do czynienia w niniejszej sprawie, co wynika wprost choćby z dokumentacji fotograficznej z miejsca zdarzenia. Pole badawcze biegłego było zakreszone dość wąsko, a zatem naturalnym było to, że nie był on w stanie dokonać pełnej, kompleksowej rekonstrukcji przebiegu krytycznego zajścia, a jedynie było to możliwe w tym zakresie, w którym pozwalały na to zabezpieczone ślady krwawe. Ustalenia biegłego pozwoliły w pewnym stopniu zweryfikować wyjaśnienia oskarżonego co do przebiegu zdarzenia w mieszkaniu M. F. (1). Biegły wskazał, że ślady kontaktowe są zlokalizowane nisko, a zatem osoby, które ślady te zrobiły znajdowały się w pozycji niskiej, pochylonej, przykucniętej. Ustalenie to koresponduje z wyjaśnieniami oskarżonego, w których podawał, że był nisko nachylony nad pokrzywdzonym m. F., w czasie, gdy zadawał mu dalsze ciosy, tzn. po jego upadku na ziemię. W tym miejscu warto wskazać na wzajemne relacje opinii z zakresu badań DNA i opinii biegłego C.. Badanie śladów biologicznych pozwoliło na ustalenie, że na odzieży oskarżonego znalazła się krew M. F. (1), natomiast biegły C. badał w jaki sposób i gdzie ta krew została naniesiona na odzież. Ustalił on, że były to rozpryski, a nadto pojawiły się one w dość charakterystycznych strefach ciała - zazwyczaj w sposób naturalny oddalonych od siebie, zaś skupionych w przypadku pozycji pochylonej, przykucniętej. Pozwala to na przyjęcie, że oskarżony był nie tylko w bezpośredniej bliskości źródła rozprysku w momencie, gdy on powstawał (uderzenia młotkiem w ciało pokrzywdzonego), ale był również w pozycji, w której jego dolna część nóg była w znacznej bliskości rąk (przedramion, rękawów swetra). W ten sposób zweryfikowano pozytywnie pierwotne wyjaśnienia oskarżonego, co do jego działań i usytuowania względem pokrzywdzonego M. F. (1), odrzucając jednocześnie - jako niewiarygodną - późniejszą wersję jego wyjaśnień, gdzie miał on być biernym świadkiem zabójstwa i to pojawiającym się na miejscu zdarzenia już po zadaniu wszystkich ciosów (poza zasięgiem potencjalnych rozprysków). Przypomnieć należy, że biegły ustalił, że osoba

ubrana w odzież podlegającą badaniu znajdowała się przy źródle rozprysku, z rękoma przy tym źródle (k. 1433), a wręcz niemal w bezpośrednim pobliżu rozprysków (k. 2073). Analizując ewentualność aktywnej obrony ze strony M. F. (1) Sąd taką możliwość wykluczył (w oparciu o wyjaśnienia oskarżonego), zaś treść omawianej opinii nie stoi w sprzeczności z takimi ustaleniami, gdyż biegły wskazał jedynie na możliwość takiej interpretacji śladów (pkt 5 opinii z k.1432). Oskarżony nie wspominał wprawdzie w swoich wyjaśnieniach o przemieszczaniu ciała M. F. (1) po zadaniu mu ciosów młotkiem na podłodze, jednakże zaistnieniu takiej sytuacji nie zaprzeczył. W takim stanie rzeczy, opierając się na treści omawianej opinii oraz zeznaniach na zeznaniach biegłego złożonych przed Sądem, można przyjąć, że ciało to zostało nieznacznie przemieszczone przez oskarżonego (lub odwrócone), ponieważ zdaniem biegłego pokrzywdzony M. F. (1) nie otrzymywał ciosów w pozycji, w której został on znaleziony (brak rozprysków uderzeniowych przy głowie), natomiast znaczne ilości krwi oraz rozpryski znajdują się na szafce z umywalką; jest to stosunkowo niewielka odległość (wizualizacja - k. 1432). Na rozprawie biegły podał, że ofiara mogła być przemieszczana w tym jednym pomieszczeniu, o czym świadczą ujawnione ślady kontaktowe na podłodze, choć trudno udzielić jednoznacznej odpowiedzi, czy ciało to było przeciągane po podłodze (k. 2065-2068). Nie jest także wykluczone - z logicznego punktu widzenia - że rozpryski te zostały częściowo zaabsorbowane przez odzież oskarżonego, co musiało ograniczyć ich wystąpienie na ścianie lub podłodze w pobliżu źródła rozprysku. Nie jest to jednak ustalenie kluczowe w tej sprawie, wpływające na istotne ustalenia, decydujące o kwalifikacji omawianego czynu. Z uwagi na wagę omawianej opinii, biegły został wezwany na rozprawę, podczas której podtrzymał on wnioski swojej opinii, prostując przy okazji - w sposób logiczny i zrozumiały - pewne błędy słowne w treści pisemnej opinii. Jak już wyżej sygnalizowano, biegły odniósł się także do tematu przemieszczania ciała M. F. (1) po zadaniu mu ciosów powodujących rozpryski uderzeniowe, a także jego ewentualnego przeciągania na dłuższym dystansie. Wskazał też, że badane eksperymentalnie rozpryski uderzeniowe wykazują zasięg do 1 metra. W ocenie Sądu opinia biegłego K. C., uzupełniona i poprawiona w toku rozprawy, winna być wysoko oceniona pod względem jej merytorycznej wartości, choć należy mieć świadomość, że pole badawcze tej opinii jest ograniczone, a nie wszystkie wnioski mogą mieć charakter kategoryczny. Badana jednak w powiązaniu z innymi dowodami stanowi cenny element w procesie dowodzenia.

* * *

W kolejnym etapie rozważań należało określić konsekwencje prawne ujawnionych zachowań oskarżonego Ł. P. (1), a w szczególności ocenić, czy w ramach stawianych mu zarzutów (pkt 1 i 2 oskarżenia) wyczerpał on znamiona zbrodni zabójstwa, a konkretnie typu kwalifikowanego z art. 148 §2 pkt 1 kk (zabójstwo ze szczególnym okrucieństwem).

W ocenie Sądu poczynione przez Sąd i opisane wyżej ustalenia faktyczne nie mogą budzić wątpliwości, że oskarżony Ł. P. (1) - w przypadku obu pokrzywdzonych - dopuścił się popełnienia czynu opisanego w art. 148 §1 kk, a zatem zbrodni zabójstwa, gdyż swoim działaniem umyślnie pozbawił życia zarówno M. F. (1), jak i jego syna W.. Jak wynika z ustalonego w sprawie stanu faktycznego, oskarżony uderzał pokrzywdzonych metalową częścią młotka murarskiego, robił to z bardzo dużą siłą (z całej siły), powodując poważne obrażenia ciała, skutkujące niemal natychmiastową śmiercią pokrzywdzonych, którzy nie odzyskali już przytomności. Stan faktyczny niniejszej sprawy w pełni potwierdza słuszność tezy oskarżenia, że Ł. P., atakując pokrzywdzonych, działał umyślnie - z zamiarem bezpośrednim pozbawienia ich życia. Zamiar ten skonkretyzował się na miejscu zdarzenia, w wyniku nieporozumienia z M. F. (1) i był efektem nagłego wyładowania negatywnych emocji, przy czym oskarżony czynów tych dopuścił się znajdując się pod działaniem tzw. dopalacza, który zażył w mieszkaniu na ul. (...). Oskarżony z pewnością czynów tych nie planował i nie zakładał, że kolejne spotkanie z kolegą skończy się w ten właśnie sposób. Jednak w sytuacji konfliktowej oskarżony zadziałał w sposób zdecydowany i bezwzględny, co odpowiada cechom jego osobowości opisanym przez biegłych. O zamiarze oskarżonego świadczą dobitnie jego własne wyjaśnienia, w których wprost i bardzo bezpośrednio podał, że M. F. (1) zabił, bo chciał go dobić, ulżyć mu, gdyż ten leżał na ziemi i charczał (oskarżony nie mógł tego słuchać). Tak też uczynił, zadając mu wiele uderzeń młotkiem w głowę. Należy przyjąć, że celował w głowę, bo to był najprostszy sposób dla zrealizowania tego celu. Zatem także podjęte przez niego działania świadczą jednoznacznie o formie zamiaru. Podobnie w przypadku małoletniego W. F. oskarżony podał, że poszedł do jego pokoju, aby go zabić, bo W. był świadkiem zabójstwa swojego ojca, a nadto znał oskarżonego. Jest oczywistym, że oskarżony bał się rozpoznania i odpowiedzialności karnej za zabójstwo M. F. (1) - postanowił zatem zlikwidować

świadka, dokonać praktycznie jego egzekucji, gdyż W. F. nie miał żadnych szans w starciu z dorosłym mężczyzną, uzbrojonym dodatkowo w młotek murarski. Nie próbował nawet się bronić, ratując się jedynie ucieczką pod kołdrę. Oskarżony konsekwentnie realizował swój cel - uderzał tak długo, celując w głowę, aż dziecko przestało się poruszać. Nie musiał nawet zaglądać pod kołdrę - wiedział, że siła ciosów była tak duża, że dziecko z pewnością już nie żyje; nie pomylił się co do tego faktu.

W ocenie Sądu jest także oczywistym, że w żadnym z tych przypadków brak jest okoliczności wyłączających bezprawność czynu sprawcy. Przy zabójstwie W. F. temat ten praktycznie nie istnieje, natomiast w przypadku zabójstwa M. F. (1) należy wykluczyć działanie oskarżonego w warunkach obrony koniecznej, nawet w formie przekroczenia jej granic. Oskarżony został wprawdzie zaatakowany przez M. F. (1) młotkiem, jednakże z atakiem tym sobie skutecznie poradził. Nie został w żaden sposób uderzony, czy zraniony; wykonał unik, po czym odebrał młotek koledze. Akcja została zakończona, pokrzywdzony odwrócił się i poszedł w stronę zlewu. Brak jest jakichkolwiek dowodów, że zamierzał kontynuować atak. Wprawdzie oskarżony kilkakrotnie podawał, że być może M. F. (1) szedł po nóż, ale twierdzenia te pozostawały zawsze w sferze przypuszczeń i spekulacji. Co można wyczytać wprost z wyjaśnień Ł. P.. Z pewnością - i temu oskarżony nie zaprzecza - M. F. (1) nie zdażył wykonać jakiegokolwiek ruchu, który mógłby taką tezę uwiarygodnić. Nie chwycił żadnego przedmiotu, nie doszedł nawet do zlewu. Gdy był odwrócony tyłem do oskarżonego, otrzymał silne uderzenie młotkiem w tył głowy, po którym praktycznie był już bezbronny i zdany na łaskę oskarżonego. Ł. P. (1), po wyrwaniu koledze młotka, nie starał się załagodzić sytuacji, nie próbował wyjść z cudzego mieszkania, nie odłożył młotka. Ruszył na pokrzywdzonego w momencie, gdy brak było realnego zagrożenia. M. F. (1) w żaden sposób go wówczas nie atakował, nie blokował mu ruchów, nie uniemożliwiał opuszczenia mieszkania. Sam oskarżony w swych wyjaśnieniach tak to zdarzenie oceniał - jako zabójstwo kolegi; nie próbował nawet usprawiedliwić swojego czynu. Poza tym, po zadaniu pierwszego ciosu praktycznie obezwładnił M. F. (1), nie musiał uderzać dalej, powodując ponad 20 ran tłuczonych głowy. Z pewnością w ten sposób nie bronił się, lecz atakował i to w sposób wyjątkowo bezwzględny i brutalny. Jak podał - chciał dobić pokrzywdzonego.

W wyniku dalszych rozważań Sąd doszedł do przekonania, że zabójstwo to nie może być kwalifikowane z art. 148 §2 pkt 1 kk, a zatem jako zabójstwo ze szczególnym okrucieństwem. Należy bowiem pamiętać, że „szczególne okrucieństwo” funkcjonuje w praktyce życia społecznego jako pojęcie języka potocznego oraz języka prawnego. Sąd orzekający w niniejszej sprawie miał obowiązek rozważyć czyny oskarżonego wyłącznie w kontekście tego ostatniego rozumienia omawianego zwrotu, ujętego w znamię kwalifikujące zbrodnię zabójstwa właśnie w treści przywołanego wyżej przepisu ustawy karnej. Ponieważ sam przepis, jak i inne przepisy kodeksowe, nie zawiera definicji „szczęólnego okrucieństwa”, niezbędne jest tu odwołanie się do wypracowanego już dorobku orzeczniczego sądów powszechnych oraz Sądu Najwyższego. Zazwyczaj przyjmuje się, że z omawianym znamieniem objęte będą zachowania sprawcy, które wykraczając poza zwykły zamiar zabójstwa, charakteryzują się chęcią zadania ofierze dodatkowym cierpieniem, upokorzenia jej, pastwienia się nad nią, torturowania przed śmiercią celem zadania bólu - nawet jeżeli chodzi o osobę niezdolną już do odczuwania cierpienia fizycznych lub psychicznych (por. postanowienie SN z 31.05.2007r. w sprawie III KK 31/07 OSNKW 2007/7-8/59 oraz wyrok SN z 4.06.2009r. w sprawie II KK 84/09 LEX nr 512959). Czasami mówi się w tych przypadkach o popełnieniu zabójstwa „na raty”, aby zwiększyć przed śmiercią cierpienia ofiary, czemu towarzyszy chęć wyrządzenia dolegliwości fizycznych lub psychicznych - ponad potrzebę do realizacji celu (por. wyrok SA w Łodzi z 8.02.2007r. w sprawie II AKa 4/07, KZS 2008/5/86). Słusznie podnosi się także, że chodzi o takie natężenie zachowania sprawcy, które powoduje u ofiary istotne cierpienie, przekraczające granicę konieczności dla realizacji zamiaru wywołania przestępnego skutku (por. wyrok SA we Wrocławiu z dnia 14.05.2014r. w sprawie II AKa 117/14, LEX nr 1477396). Jeżeli chodzi o sposób działania sprawcy, to omawiane znamię może być rozważane w sytuacjach wyjątkowych, zawierających w swym opisie elementy dodatkowe - szczególnie drastyczne, makabryczne, stanowiące przejaw wynaturzenia, czy zwyrodnienia (por. wyrok SA w Warszawie z 12.10.2012r. w sprawie II AKa 265/12, LEX nr 1238286). Młotek, tak jak wiele innych przedmiotów, może służyć do dokonania zbrodni zabójstwa, ale o szczególnym okrucieństwie nie decyduje wyłącznie rodzaj użytego do zabójstwa narzędzia, ale także sposób jego użycia (por. wyrok SA w Lublinie z dnia 27.06.2006r. w sprawie II AKa 162/06, LEX nr 192830). Na gruncie niniejszej sprawy stanowiska oskarżyciela publicznego o szczególnym okrucieństwie działania sprawcy nie może samodzielnie uzasadniać ani fakt, że oskarżony Ł. P. (1) posługiwał się młotkiem murarskim, ani to, że jedną

z jego ofiar było dziecko. W ocenie Sądu oskarżony swymi działaniami nie wykroczył poza założony sobie cel - chciał zabić obu pokrzywdzonych i to zrobił. Zastosował metodę, która pozwoliła w jak najszybszym czasie cel ów zrealizować. Nie podejmował żadnych działań, które mogłyby zostać uznane za zbędne z punktu widzenia racjonalnego dążenia do zrealizowania celu. Uderzał z całej siły, wielokrotnie, celował w głowę, a zatem chciał jak najszybciej zabić; z tego punktu widzenia działał racjonalnie. Przesławał uderzać, wtedy i tylko wtedy, gdy zorientował się, że pokrzywdzony już nie odzyska przytomności. Działał szybko i brutalnie, niemniej bez omawianych wyżej elementów dodatkowych, wskazujących na obejmowanie swoim zamiarem znamienia „szczególnego okrucieństwa”.

Mając na uwadze powyższe okoliczności Sąd przypisał oskarżonemu Ł. P. popełnienie zbrodni zabójstwa M. F. (1) (art. 148 §1 kk), precyzując nieco - bardzo lakoniczny - opis czynu zaproponowany przez oskarżyciela publicznego. Wskazano na wielokrotne uderzenia młotkiem, co wynika z treści opinii sądowo - lekarskiej, wyliczającej urazy w obrębie głowy (ponad 20). Wypisano też obrażenia ciała, których doznał pokrzywdzony oraz uwypuklono bezpośrednią przyczynę śmierci - zgodnie z wymienioną opinią. Doprecyzowano opis narzędzia, którym posługiwał się oskarżony.

Podobnie też zakwalifikowano zbrodnię zabójstwa małoletniego W. F. (art. 148 §1 kk), także poprawiając w omówiony wyżej sposób opis czynu z punktu 2 oskarżenia. W tym przypadku wskazano na kilka ciosów, gdyż takie ustalenia faktyczne poczyniono w toku postępowania.

Z uwagi na nieco odmienny sposób działania sprawcy, a także odmienną motywację i przebieg zdarzenia, Sąd - dzieląc pogląd oskarżyciela publicznego - nie przyjął w tym przypadku konstrukcji ciągu przestępstw z art. 91 §1 kk, lecz uznał obie zbrodnie za oddzielne czyny, podlegające osobnej ocenie w zakresie wymiaru kary.

Odnośnie czynu opisanego w punkcie 3 oskarżenia Sąd uznał, że słuszna jest koncepcja autora aktu oskarżenia, że czyn ten należy ująć odrębnie, niezależnie od przypisanych oskarżonemu zbrodni zabójstwa. Nie przyjęto zatem ani kwalifikowanej formy przestępstwa zabójstwa (związanej z rozbojem), ani samej konstrukcji rozboju, gdzie stosowana przemoc musi pozostawać w odpowiedniej relacji z zamiarem kradzieży mienia. Jak wynika z ustalonego przez Sąd stanu faktycznego oskarżony udał się do mieszkania M. F. (1) z wizytą. Nie planował go zabijać, ani okradać - byli kolegami (znajomymi). Na skutek nagłej, emocjonalnej sytuacji doszło do zabójstwa. Dopiero po zakończeniu tych czynów, po zabójstwie W. F., umyciu się i przebraniu, oskarżony postanowił zabrać mienie należące do M. F. (1) - niejako przy okazji, wykorzystując fakt, że ma je na wyciągnięcie ręki, a pokrzywdzony nie może się temu przeciwstawić. Sam oskarżony swój zamiar opisał dość wymownie podając, że zabrał te rzeczy, bo leżały i tyle (k. 1589-1591). Niewątpliwie dla oskarżonego mienie to było kuszące. Sam był osobą praktycznie bez dochodów, nie posiadającą stałego lokum, chodzącą w porwanej kurtce, starych butach i posiadającą dość stary model telefonu komórkowego. Uznał zatem, że dokona kradzieży tego mienia, kupi sobie nowe buty i nową kurtkę, skorzysta z nowoczesnego telefonu dotykowego, zaimponuje byłej dziewczynie samochodem i pojedzie z nią na przejażdżkę. W samochodzie znalazł dokumenty, które schował sobie do spodni. Oskarżony pokazał w ten sposób, że jego zamiarem jest przywłaszczenie tego mienia oraz dokumentów. Przyznał to w swoich wyjaśnieniach, a jego dalsze czyny to potwierdzają (wydawał pieniądze, korzystał z telefonu, zabrał i rozbił samochód). Zabór w celu przywłaszczenia dokumentów M. F. (1) należało zakwalifikować jako czyn z art. 275 §1 kk, z tym, że w przypadku karty bankomatowej V. jest to przepis art. 278 §5 kk. Kradzież mienia w postaci pieniędzy, kluczy i telefonu komórkowego należało zakwalifikować z art. 278 §1 kk. Sąd wyeliminował z opisu czynu kradzież portfela, gdyż brak jest dowodów, że zabezpieczony przy oskarżonym portfel stanowił własność pokrzywdzonego M. F. (1). Z wyjaśnień oskarżonego wynika, że pieniądze zabrane z mieszkania na ul. (...) schował do własnego portfela, który miał ze sobą, choć nie miał w nim własnych pieniędzy. Nadto Sąd dodał w opisie czynu wartość skradzionego mienia, co powinno znaleźć się w opinii czynu przeciwko mieniu (choćby z uwag na granicę pomiędzy wykroczeniem a przestępstwem, bądź w przypadkach mienia znacznej wartości), a co umknęło oskarżycielowi publicznemu. Wartość skradzionego telefonu komórkowego przyjęto zgodnie z ustaleniami opinii biegłego rzeczoznawcy, zaś wartość samochodu V. (...) - zgodnie z zeznaniami świadka B. F. (ojca pokrzywdzonego M. F. (1)), który wskazał, za jaką kwotę syn ten samochód nabył na terenie Wielkiej Brytanii, kilka miesięcy przed przyjazdem do Polski (zakup nastąpił w funtach brytyjskich). Opis modelu telefonu określono w oparciu o opinię biegłego, gdyż podany w treści zarzutu opis nie był wystarczająco

precyzyjny. Kradzież samochodu marki V. (...) polegała na zaborze kluczyka od tego samochodu (z mieszkania), po czym otwarciu - przy jego użyciu - zamkniętych na zamek drzwi pojazdu i odpaleniu silnika, co wypełnia znamiona kradzieży z włamaniem (art. 279 §1 kk), gdyż oskarżony skradzionym kluczem przełamał zabezpieczenia w postaci zamka, którego zadaniem było uniemożliwienie wejścia do pojazdu osobom nieuprawnionym. Ponieważ czyn oskarżonego zakwalifikowano ze wszystkich, opisanych wyżej zbiegających się przepisów (kumulatywna kwalifikacja prawna), przywołano nadto art. 11 §2 kk, regulujący kwestię tego rodzaju zbiegu i jego konsekwencji w procesie karnym. Z proponowanej w akcie oskarżenia kwalifikacji prawnej usunięto nadto art. 276 kk, albowiem możliwość jego zastosowania nie wynikała ani z opisu czynu ujętego w akcie oskarżenia, ani z poczynionych przez Sąd ustaleń faktycznych. Także w tym przypadku oskarżony działał umyślnie, z zamiarem bezpośrednim zaboru opisanych wyżej rzeczy w celu ich przywłaszczenia, co wynika nie tylko z treści jego wyjaśnień, ale z jego dalszych działań i wykorzystania skradzionych przedmiotów, o czym wyżej wspomniano. Oskarżony zaczął niezwłocznie wydawanie pieniędzy (buty, kurtka, prezent dla K. K., paliwo dla K. M.), wielokrotnie używał telefon komórkowy M. F., wykonując przy jego pomocy połączenia do kilku osób, dokumenty schował do swoich spodni (nie pozostawił ich w schowku samochodu), samochód wykorzystał do własnych potrzeb, dysponując nim bez ograniczeń, wprowadzając w błąd inne osoby, co do rzekomego pożyczenia go od kolegi.

Z całą pewnością można oskarżonemu przypisać także winę odnośnie przedmiotowych, opisanych wyżej zachowań. Oskarżony miał możliwość postąpić w sposób zgodny z prawem i nie atakować pokrzywdzonych, rozwiązując chwilowy konflikt z M. F. (1) na drodze zgodnej z normami społecznymi i prawnymi; uczynił jednak odmiennie, pragnąc w ten sposób wyładować na pokrzywdzonym swoje negatywne emocje, a następnie usunąć niewygodnego świadka zdarzenia. Nie było także żadnego powodu, dla którego miał zabierać mienie należące do pokrzywdzonego M. F. (1) oraz jego dokumenty. Poza tym oskarżony był w tym czasie osobą w pełni poczytalną; znał i rozumiał podstawowe normy moralne, społeczne i prawne, a zatem powinien był i mógł się im podporządkować, czego jednak nie uczynił. Działanie dopalaczy na własny organizm znał, gdyż od dawna zażywał te środki (nawet ten sam dopalacz o nazwie (...)).

* * *

Za przypisaną oskarżonemu zbrodnię zabójstwa M. F. (1) (z art. 148 §1 kk), zagrożoną karą od 8 lat pozbawienia wolności, karą 25 lat pozbawienia wolności lub dożywotniego pozbawienia wolności, Sąd wymierzył mu karę 25 lat pozbawienia wolności. Natomiast za zbrodnię zabójstwa W. F. - kwalifikowaną z tego samego przepisu i zagrożoną karami w tym samym wymiarze - wymierzono oskarżonemu Ł. P. (1) karę dożywotniego pozbawienia wolności.

Wymierzając oskarżonemu powyższe kary Sąd kierował się dyrektywami określonymi w art. 53 k.k. Zgodnie z dyspozycją wskazanego przepisu, Sąd wymierza karę według swojego uznania, w granicach przewidzianych przez ustawę, bacząc, aby jej dolegliwość nie przekraczała stopnia winy oskarżonego, uwzględniając motywację sprawcy, właściwości i warunki osobiste sprawcy, sposób życia przed popełnieniem przestępstwa oraz zachowanie po jego popełnieniu, a także stopień społecznej szkodliwości jego czynu. Sąd wziął także pod uwagę cele zapobiegawcze i wychowawcze kary, które kara ma osiągnąć w stosunku do konkretnego, zindywidualizowanego oskarżonego, a także uwzględnił potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa (co szczególnie istotne w zakresie najpoważniejszych przestępstw, jakimi są zbrodnie zabójstwa). Orzekając o karach Sąd posiłkował się także orzecznictwem sądowym, zgodnie z którym wymiar kary kształtowany jest tak, iż górną granicę limituje stopień winy, dolną zaś wyznaczają potrzeby prewencji ogólnej (wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 24 października 2002 r. w sprawie sygn. akt II AKa 258/02, KZS 2002/10/52), przy czym cele ogólnoprewencyjne kary nie uzasadniają wymierzenia kary powyżej granicy winy sprawcy (wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 23 listopada 2000 r. w sprawie sygn. akt II AKa 147/00, KZS 2001/1/24).

Jako okoliczność łagodzącą - w obu omawianych przypadkach - Sąd przyjął jedynie dość skomplikowane i trudne zarazem warunki osobiste sprawcy, wynikające z jego cech osobowości, powodujące utrudnioną kontrolę negatywnych emocji, co jest w pewnym stopniu wynikiem zaniedbań wychowawczych domu rodzinnego i panujących tam zasad (przemoc), jednakże nie determinuje to całkowicie osobowości oskarżonego. Należy pamiętać, że oskarżony posiada sprawny intelekt, jednakże nie do końca jest skłonny podporządkować się powszechnie panującym normom

społecznym i prawnym. Sam wybrał sobie określoną drogę życiową, odrzucając pozytywne inicjatywy rodziny, a także decydując się na systematyczne zażywanie substancji psychoaktywnych (w tym dopalaczy), co - jak wskazali biegli psychiatrzy - pogłębia znacząco jego problemy i utrudnia adaptację do poprawnych zachowań społecznych; w zakresie zarzutu zabójstwa, co do rozumienia norm, oskarżonego należy traktować, jako osobę nieuzależnioną, na co jasno wskazali biegli. Z tych powodów nie można przeceniać wagi omawianej okoliczności, mając na uwadze poczynione zastrzeżenia.

Natomiast jako okoliczności obciążające przy wymiarze kar za oba przypisane oskarżonemu zabójstwa należy przyjąć:

a) znaczny (bardzo wysoki) stopień społecznej szkodliwości czynów, które godziły - w bardzo brutalny sposób - w podstawowe dobro chronione prawem, którym jest niewątpliwie życie ludzkie i to w dobro osób znanych oskarżonemu, a nadto - w przypadku M. F. - osoby, która dotąd starała się pomagać oskarżonemu, załatwiając mu uprzednio pracę, pożyczając pieniądze, obdarowując czekoladą w czasie świąt, przyjmując w swoim mieszkaniu;

b) działanie pod wpływem substancji psychoaktywnej - dopalacza; oskarżony w omawianym okresie główną swoją aktywność życiową skierował na zażywanie dopalaczy, które spożywał niemal jak codzienny posiłek; zażywał je sam i proponował innym; wiedział, że z tego powodu spotykają go straty życiowe (np. rozstanie z dziewczyną), a mimo to kontynuował te zabiegi, nie zważając na prośby członków rodziny i izolowanie ze strony dawnych kolegów;

c) postać zamiaru sprawcy - zamiar bezpośredni zabójstwa obu pokrzywdzonych;

d) zasadniczo negatywną opinię środowiskową, w tym we właściwej jednostce Policji, gdzie oskarżony jest znany funkcjonariuszom z licznych interwencji, a także w środowisku rodzinnym (pomimo deklarowanych serdecznych stosunków), w którym oskarżony wykorzystywał dobroć swojej matki (np. wynajęcie mieszkania) oraz dziadków (przyjęcie pod dach), nie mając zamiaru zmiany swojego zachowania i podejścia do życia (podjęcia zatrudnienia, poddania się leczeniu odwykowemu), co wynika z treści przeprowadzonego wywiadu środowiskowego; oskarżony prowadził tryb życia swobodny i pozbawiony istotnych obowiązków - nie pracował, spotykał się z kolegami, mieszkał w przypadkowych miejscach, do otrzymywanej pomocy podchodził instrumentalnie;

e) wysoki stopień winy oskarżonego, który był ostrzegany przez różne podmioty, że jego postawa prowadzi do negatywnych konsekwencji, a mimo to nie zmieniał swojego zachowania, co doprowadziło do omawianej eskalacji agresji z jego strony; sam oskarżony w swych wyjaśnieniach podawał, że był ostrzegany przez Sąd, że miał zachowywać się poprawnie; był wielokrotnie napominany przez swoją matkę, która nawet posunęła się do wykonywania mu potajemnie testów narkotykowych; był kontrolowany i namawiany do leczenia przez dziadka P.; przed zdarzeniem był osadzony w areszcie śledczym, co powinno wywołać u niego odpowiednią refleksję na temat nieopłacalności podejmowanych przez niego czynów sprzecznych z prawem; przez zażywanie dopalaczy odsunęła się od niego dziewczyna, z którą chodził; jak wskazała biegła psycholog - oskarżony postanowił żyć według swojego schematu i obecnie ponosi tego konsekwencje;

f) karalność oskarżonego za przestępstwa, a także uprzednia odpowiedzialność za czyny karalne w reżimie prawnym przewidzianym dla nieletnich sprawców; oskarżony odpowiadał przed sądem rodzinnym jako nieletni sprawca czynów karalnych, zaś w chwili wyrokowania był dwukrotnie prawomocnie skazany za przestępstwa; Sąd ma świadomość, że oba wyroki uprawomocniły się dopiero po dacie czynów zarzucanych oskarżonemu w niniejszym postępowaniu (jeden z nich wydano w I instancji przed tą datą), jednakże oceniając sylwetkę oskarżonego należy spojrzeć nieco szerzej na jego aktualne zapotrzebowanie na formy karnego oddziaływania, albowiem wymagają tego względy natury prewencyjnej.

Opinia o oskarżonym z aresztu śledczego, jako posiadająca raczej neutralny wydźwięk, pozostała bez wyraźnego wpływu na opisane wyżej rozważania - w sensie potraktowania jej w kategoriach przesłanki obciążającej lub łagodzącej.

Zdaniem Sądu należy uznać, że orzeczone wobec oskarżonego Ł. P. (1) kary pozbawienia wolności - pomimo ich oczywistej surowości - są sprawiedliwe i słuszne w odczuciu społecznym, spełniając tym samym wymogi prewencji generalnej, jak również stanowią zasłużoną dolegliwość, jaka spotyka sprawcę za naruszenie pozostających pod ochroną prawa dóbr. Są one także współmierne do opisanego wyżej stopnia społecznej szkodliwości przypisanych oskarżonemu czynów oraz stopnia jego winy, który jest niewątpliwie znaczny.

Oskarżony w sposób bezwzględny zabił dwie znane sobie osoby – kolegę i syna kolegi. Uczynił to z zimną krwią, bez zawahania, nie dając im żadnych szans obrony. Po zdarzeniu umył się, przebrał i pojechał na zakupy. Bez refleksji, bez żalu, bez wyrzutów sumienia; zachowywał się normalnie, tak jak zwykle. Cieszył się skradzionymi przedmiotami, których na co dzień nie posiadał, bawił się smartfonem. W takiej sytuacji kary nie mogą być łagodniejsze, nie mogą rozzuchwalać sprawcy, ani demoralizować społeczeństwa. Sąd - wymierzając te kary - miał pełną świadomość, że kary te są określane czasem jako kary eliminacyjne. Jednakże pełna, wyważona i oparta na wszechstronnym rozważeniu istotnych okoliczności sprawy analiza wskazuje jednoznacznie, że ten właśnie przypadek, w szczególności dotyczący małoletniego W. F. zasługuje na sięgnięcie po karę najsurowszą z możliwych. Właśnie z myślą o tego rodzaju przypadkach przewidziano ten najwyższy wymiar kary.

Sąd celowo i w sposób przemyślany zróżnicował kary wymierzone za zabójstwo M. F. (1) i W. F.. Wymagała tego tzw. wewnętrzna sprawiedliwość wyroku. O ile bowiem w przypadku M. F. (1) istniała jakaś historia tego zdarzenia, jakiś „początek”, kiedy doszło pomiędzy kolegami do kłótni, chwilowego spięcia wywołującego napięcie oskarżonego, o tyle w przypadku małoletniego W. F. nie było żadnego punktu spornego, żadnej historii. Dziecko stało się przypadkowym obserwatorem zabójstwa jego ojca i z tego powodu oskarżony postanowił to dziecko brutalnie zlikwidować, jako potencjalnego świadka. Z takim zamiarem ruszył za W. F. do pokoju i wykonał tam swoistą egzekucję. W tej sytuacji kara dożywotniego pozbawienia wolności jest jedyną sprawiedliwą i trafną reakcją na brutalne, egoistyczne i pozbawione wszelkich ludzkich emocji zachowanie oskarżonego.

Sąd - wymierzając opisane wyżej kary - analizował także wnioski opinii psychiatryczno - psychologicznej dotyczącej oskarżonego, poszukując w nich argumentacji co do możliwości ewentualnej zmiany postawy życiowej oskarżonego w przyszłości. W ocenie Sądu ujawnione w toku opiniowania cechy oskarżonego oraz tendencje jego zachowania nie pozwalają na pozytywną ocenę w tym zakresie. Oskarżony wykazuje bardzo duże nasilenie cech antyspołecznych, świadomie lekceważy normy życia społecznego, postępuje w sposób egoistyczny, bacząc na zaspakajanie wyłącznie swoich potrzeb, nie widząc przy tym potrzeby zmiany swojego zachowania, w tym podjęcia jakiegokolwiek leczenia odwykowego. Nie zważa na to, że swoim postępowaniem krzywdzi inne osoby. W tej sytuacji jedynie dożywotnie izolowanie oskarżonego pozwoli uchronić społeczeństwo przed konsekwencjami jego agresywnych zachowań, które wyraźnie eskalują, przybierając już obecnie formy dość ekstremalne.

Natomiast za czyn przypisany oskarżonemu w punkcie III wyroku - zagrożony karą od roku do 10 lat pozbawienia wolności - Sąd, na podstawie art. 279 §1 kk, przy zastosowaniu art. 11 §3 kk, wymierzył mu karę 2 lat pozbawienia wolności.

Sąd wziął w tym przypadku pod uwagę wartość skradzionego mienia, okoliczności dokonania tej kradzieży, zachowanie oskarżonego względem tych przedmiotów po popełnieniu przestępstwa, a także fakt działania oskarżonego pod wpływem dopalaczy. Z uwagi na znaczną liczbę okoliczności obciążających, przy istnieniu jedynej zasadniczo, przywołanej uprzednio okoliczności łagodzącej, nie było możliwe orzeczenie kary w najniższym możliwym wymiarze. W ocenie Sądu kara ta jest karą sprawiedliwą i spełniającą cele stawiane przed nią w sferze prewencji indywidualnej oraz generalnej. Jest także adekwatna do stopnia społecznej szkodliwości tego czynu oraz stopnia winy sprawcy, które należy ocenić jako przeciętne.

Z uwagi na jednoznaczną dyspozycję przepisu art. 88 kk i fakt wymierzenia oskarżonemu w niniejszym wyroku - jako jednej z kar jednostkowych - kary dożywotniego pozbawienia wolności, Sąd był zobligowany do orzeczenia kary dożywotniego pozbawienia wolności jako kary łącznej (pkt IV wyroku).

Sąd skorzystał z możliwości przewidzianej w art 77 §2 kk i orzekł o ewentualnej możliwości skorzystania przez oskarżonego z warunkowego zwolnienia z odbycia reszty kary dożywotniego pozbawienia wolności dopiero po odbyciu przynajmniej 35 lat kary. Na tę decyzję miała przeważający wpływ opisana wyżej analiza cech osobowości oskarżonego (wynikająca z opinii biegłych) oraz okoliczności popełnienia przypisanych mu obecnie czynów (głównie obu zbrodni zabójstwa). W ocenie Sądu oskarżony stanowi poważne zagrożenie dla porządku prawnego i brak jest perspektyw na zmianę tego stanu rzeczy w najbliższym czasie. Potrzebny jest w tym przypadku znaczny upływ czasu, aby oskarżony miał możliwość przemyślenia swojego nagannego postępowania. Oskarżony jest osobą agresywną, a przy tym pozbawioną głębszej refleksji odnośnie swojego zachowania i szkodliwego trybu życia. Kosztem innych osób realizuje swoje potrzeby, nie powstrzymując się przed działaniami szczególnie szkodliwymi i bezwzględny. Nie są to bynajmniej hipotezy, lecz wnioski wyciągnięte z kolejnych zachowań oskarżonego. Przykładowo można wskazać, że oskarżony usiłował kopnąć D. Z. tylko dlatego, że szedł ulicą z byłą dziewczyną oskarżonego i jemu się to nie spodobało; zabił W. F. tylko dlatego, że ten był świadkiem innego przestępstwa; wyzywał wulgarnie skład Sądu tylko dlatego, że zirytował się treścią zeznań swojej matki w toku rozprawy. Oskarżony jest impulsywny, wybuchowy, nie panuje nad własnymi emocjami, nie posiada (i nie stawia sobie) granic, których przekroczyć nie można. W tej sytuacji rolą Sądu było takie ukształtowanie kary, aby spełniła ona swoje zadania, w tym zadania ochronne względem społeczeństwa. Oskarżony jest osobą bardzo młodą i określenie mu pułapu 35 lat kary wymaganej do odbycia nie eliminuje go z pewnością ostatecznie z życia społecznego i nie zamyka mu drogi powrotu na wolność. Jest jednak konieczne z uwagi na zdecydowanie negatywne cechy ujawniane przez oskarżonego, przy zupełnym braku zainteresowania ze strony oskarżonego w przedmiocie łagodzenia skutków ich występowania.

Na podstawie art. 63 §1 k.k. Sąd – w punkcie VI wyroku - zaliczył oskarżonemu, na poczet orzeczonej i podlegającej wykonaniu kary dożywotniego pozbawienia wolności, okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie, albowiem oskarżony był tymczasowo aresztowany w okresie od 28.12.2013r. (godz. 18.20) do dnia wyrokowania, tj. do dnia 22.09.2015r.

Na podstawie art. 44 §2 k.k. orzeczono o przepadku dowodów rzeczowych w postaci ujawnionych przy oskarżonym dopalaczy oraz tabletek z substancją niedopuszczoną do obrotu na terenie Polski, albowiem przedmioty te służyły oskarżonemu do popełnienia przypisanych mu obecnie przestępstw, do stymulowania swojego organizmu, a brak jest podstaw do ich zwrotu innej osobie uprawnionej.

Pozostałe dowody rzeczowe zebrane licznie w toku prowadzonego postępowania, po dokładnej analizie, zostały zwrócone osobom uprawnionym, tj. oskarżonemu, K. K. (1), CH ALFA, spółce (...), B. i H. F. (rodzicom pokrzywdzonego M. F.), A. G., wystawcy karty VISA - na podstawie art. 230 §2 kpk.

Ponieważ co do niektórych dowodów rzeczowych nie udało się ustalić, komu winny zostać one zwrócone (komu przysługują do nich prawa), Sąd złożył je do depozytu sądowego - zgodnie z art. 231 §1 kpk. Dotyczyło to pamięci masowych (pendrive), butów i kurtki zakupionych za skradzione pokrzywdzonemu pieniądze, figurki oraz urządzenia marki H..

Oskarżony Ł. P. (1) w toku postępowania sądowego korzystał z pomocy ustanowionego mu, kolejnego obrońcy z urzędu w osobie adw. P. K.. Koszty pomocy prawnej udzielonej przez tego obrońcę nie zostały przez oskarżonego pokryte, w związku z czym Sąd zasądził na rzecz obrońcy odpowiednie wynagrodzenie od Skarbu Państwa – w kwocie 1.033,20 zł. brutto. Wysokość wynagrodzenia Sąd wyliczył na podstawie stawek minimalnych, wynikających z § 14 ust. 2 pkt. 5 i § 16 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. nr 163, poz. 1348), powiększając tę kwotę o należny podatek VAT – zgodnie z wnioskiem.

O kosztach procesu Sąd orzekł na podstawie obowiązujących w tej materii przepisów prawa, uwzględniając sytuację materialną i możliwości zarobkowe oskarżonego – pozostającego obecnie bez stałego źródła dochodu i nie posiadającego majątku o znaczącej wartości. Oskarżony, przebywając w warunkach długotrwałej izolacji będzie

posiadał bardzo ograniczone możliwości zarobkowe. Argumenty te przemawiają przeciwko obciążaniu oskarżonego kosztami niniejszego procesu, albowiem koszty te powinny dotyczyć i obciążać bezpośrednio osoby skazane.

ZARZĄDZENIE

1. odpis wyroku wraz z uzasadnieniem doręczyć wnioskodawcom – obrońcy oraz prokuratorowi;
2. odnotować w kontrolce uzasadnień;
3. akta przedłożyć z wpływem apelacji lub za 21 dni.